Nr. 212 (1684). Warszawa, Niedziela 6 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
Bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 19 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy **40** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Wobec nadchodzących wyborów.

Wczoraj Sejm zakończył swe prace. Ma się on wprawdzie zebrać jeszcze raz w przyszłym miesiącu, ale może to być tylko sesja b. krótka, odbywająca się w pełni walki wyborczej. W każdym razie termin wyborów, 5-ty listopada, winien być dotrzymany, czyli, że za dwa tygodnie rozpocząłby się okres wyborczy.

Sejmowi Konstytucyjnemu Rzeczypospolitej Polskiej poświęcimy w piśmie naszem szereg artykułów specjalnych. Nietylko ze względu na rolę, jaką on odegrał w życiu odrodzonego państwa polskiego, ale też w celach praktycznych w czasie walki wyborczej do nowego sejmu. Albowiem w ciągu 3 i pół-letniego istnienia pierwszego Sejmu zarysowały się tak wyraziście charaktery i wartość poszczególnych stronnictw politycznych, że żadne z nich nie będzie mogło ubiegać się o mandaty do nowego Sejmu, nie zdawszy sprawy ze swej działalności w dawnym Sejmie.

I ten egzamin z dotychczasowej pracy sejmowej będzie jednym z najważniejszych atutów w walce wyborczej ze strony partji naszej, a powinien stać się najgroźniejszą naszą bronią, jeśli umiejętnie wyzyskamy olbrzymi materjał agitacyjny, zawarty w pracach Sejmu. Jest to materjał pierwszorzędnej wagi, gdyż tu ma się do czynienia nie ze słowami i obietnicami na przyszłość, lecz z faktami przeszłości, z czynami w postaci takiego czy innego głosowania.

Z tego punktu widzenia nadchodzące wybory zapowiadają się w warunkach bez porównania dla nas korzystniejszych, aniżeli w r. 1919, kiedy to zamiast programów polityczno-społecznych dawano wyborcom kłamliwe obietnice, łudzono przysmaczkami, sporządzanemi w kuchni endeckiej z bajki o wszechpotędze Paderewskiego wśród mocarstw Ententy, straszono i grożono, że Polska zginie, o ile nie ugnie się przed komiwojażerami Ententy. Zamiast wylegitymowania się z własnych zasług zadawalano się oszczerczemi napaściami na rząd ludowy tow. Moraczewskiego i zniesławianiem jego działalności.

Obecnie wyborcy nie pójdą już na lep frazesów, lecz zażądają od kandydatów na posłów świadectwa z pracy własnej, lub stronnictw, przez nich reprezentowanych, oraz z charakteru tych prac. Okres wyborczy winien tedy stać się sądem opinji nad tymi posłami i stronnictwami, które w przeciągu 3 i pół lat oszukiwały masy wyborców hasłami „narodowemi" i „demokratycznemi", pod któremi ukrywał się samolubny interes klas posiadających.

I dlatego reakcja nasza skrzętnie unikać będzie dyskusji o działalności sejmowej o zachowaniu się stronnictw prawicowych w poszczególnych sprawach doniosłego znaczenia politycznego, czy gospodarczego, lecz cały swój spryt wysili na to, by zohydzać jednostki, by ogólnikami zasłaniać fakty, by drobiazgami odwracać uwagę od istoty rzeczy. Że cała akcja wyborcza reakcji opierać się będzie na kłamstwie, jako „zasadzie" głównej, na dolarach, jako „rękojmi" najpewniejszej, oraz na szczuciu nacjonalistycznem — jest zrozumiałe samo przez się.

O cóż toczyć się będzie walka przy wyborach nadchodzących? Oczywiście o cały szereg spraw pilnych, sięgających głęboko znaczeniem swem w życie polityczno-społeczne Polski w dobie obecnej. Ale ponad wszystkiemi sprawami górować będzie jedna, najpilniejsza i najważniejsza: obrona demokracji. Walka o obronę demokracji rozgrywa się obecnie w całej Europie. W Niemczech, we Włoszech, w Austrji, na Węgrzech i t. d. walka ta ujawnia się nazewnątrz przeważnie w formie przesileń politycznych, w innych krajach przejawia się w zatargach społecznych. Ale wszędzie mamy do czynienia z jednym i tym samym zjawiskiem: z szalonym atakiem reakcji powojennej na klasę robotnicza i jej zdobycze, osiągnięte na polu politycznem i społecznem.

Ale nie potrzebujemy oglądać się na zagranicę. Toć w Polsce jesteśmy uczestnikami tej walki, trwającej od chwili powstania Rzeczypospolitej i zaogniającej się z dnia na dzień. Czem były dzieje ostatnich lat 4-ch, jak nie jednym pasmem nieprzerwanych walk demokracji polskiej przeciwko brutalnym i drapieżnym zamachom ze strony reakcji, chcącej uczynić z Polski łup obszarnictwa, fabrykantów i kleru? Czem są wszystkie walki: o reformę rolną, w obronie 8-godz. dnia pracy i Kas chorych, ustawy o ochronie lokatorów i t. p., jak nie ciągłem zmaganiem się demokracji o prawo do życia i utrwalenie wydartych reakcji przywilejów? Czemże innem, jak nie walką przeciw demokracji jest zażarty graniczący z obłąkaniem, pojedynek endecji z Piłsudskim? Maskuje się istotę tej walki frazesami o prawie i konstytucji, ale któż nie widzi, a przynajmniej nie czuje, że idzie tu tylko o żądzę opanowania najwyższej godności w państwie, a słowa „prawo" i „Konstytucja" zaczerpnięte są ze słownika politycznego przeciwników, ponieważ własny nie nadaje się do użytku? Czemże wreszcie jest walka endecji przeciwko narodowościom niepolskim w kraju naszym, walka wręcz zabójcza dla interesów **Polski** — jeśli nie przejawem tejże walki między reakcją i demokracją?

W walce tej, której jednym z najważniejszych etapów będą wybory do nowego Sejmu, wszyscy ludzie pracy: robotnicy miast i wsi, pracownicy i urzędnicy, nauczyciele, drobni posiadacze roli czy innego warsztatu pracy — powinni sobie podać solidarnie ręce, by zwyciężyć wspólnego wroga.

Wróg ten podstępnie podszywa się pod firmę przeciwnika, by łatwiej zwabić naiwną klientelę, a następnie oszukać ją. Takich naiwnych jest, niestety, bardzo dużo, zwłaszcza w Polsce, która dzięki potrójnemu najazdowi, odsunięta była do niedawna od samodzielnego życia politycznego. Tem większy obowiązek ciąży na całej świadomej i czynnej demokracji, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej, demaskowania obłudy reakcji i jej niecnych podstępów. Dokonać tego można najlepiej i najskuteczniej, przeciwstawiając słowom reakcji, jako liczmanom wytartym i wyzutym z treści, czyny jej, wobec których frazesy muszą kapitulować.

Z przeglądu działalności sejmowej posłów socjalistycznych, który niebawem podamy, oraz z oceny działalności innych stronnictw, okaże się w jaskrawem świetle czyja praca była istotnie narodową i demokratyczną, ludową i chrześcijańską, a kto używa i nadużywa tych słów w celu oszukiwania łatwowiernych i naiwnych i dogodzenia swym interesom klasowym.

J. M. B.

Pan „doktór" Michał Snarski.

(Dokończenie interpelacji posła Norberta Barlickiego i tow. ze Z. P. P. S.)

P. Snarski nakazał zniszczyć raport jednego z wywiadowców Ekspozytury, niejakiego Z., w sprawie zabójstwa wywiadowcy Olewniczaka podczas obchodu 1 maja r. b. Podczas obchodu wywiadowca M. w ubraniu zdemobilizowanego żołnierza chwycił za drzewce sztandaru komunistycznego, pragnąc go odebrać. Z pomocą nadbiegł mu wywiadowca Olewniczak, chwytając również za drzewce. M., nie znając Olewniczaka, wziął go za komunistę i strzelił doń, raniąc go w brzuch, w następstwie czego Olewniczak zmarł. Winny zabójstwa nie został ukarany.

Wywiadowca Niedzielak, pokłóciwszy się ze swoją żoną, gdyż ta, według jego mniemania, utrzymywała bliższe stosunki z niejakim A. W., oskarżył fałszywie owego A. W. i kilku jego przyjaciół o knowania komunistyczne. Do sprawy tej wmieszał też swoją żonę. Szantaż ten jednak wykrył się.

P. Snarski grzeszy też w inny sposób. Przez cały prawie czas swego urzędowania pobiera on ze Skarbu Państwa pobory żonatego, co jest sprzeczne z instrukcją władz, które zakazują pobierania poborów, o ile żona pracuje w urzędzie państwowym. Żona p. S. pobierała pobory w Ekspozyturze Wydziału IV D. na powiat Warszawski u komisarza Chmaja.

Maszynistka Ekspozytury A. S. otrzymała stopień przodownika - wywiadowcy. Od pół roku A. S. z polecenia nadkomisarza Ruszke, z inicjatywy p. S., ma strącaną przymusowo z pensji połowę różnicy pomiędzy poborami przodownika a urzędniczki IX (dawniej X) kategorji. Różnicę te pobiera maszynistka I. R., „pupilka" p. Snarskiego. Odbywa się to w ten sposób, że A. S. kwituje na liście płac sumę, większą od otrzymywanej, a I. R. kwituje na tejże liście płac sumę, mniejszą od otrzymywanej. Pan S. operację tę tłomaczy otrzymywaniem przez maszynistkę A. S. mieszkania (wspólny pokój z dwiema córkami i jedną wychowanką p. nadkomisarza Ruszke). Dziwne jest to jednak tłomaczenie, skoro p. nadkomisarz Ruszke mieszka z rodziną liczną w lokalu przy biurze, a nikt mu za to strąceń z pensji nie uskutecznia.

Pupilka p. S., maszynistka I. R., będąc w dobrych stosunkach ze swoim szefem, „panem doktorem" Snarskim, bawi się nieźle w biurze. Pewnego dnia w godzinach biurowych panna I. R. przycięła znienacka wąsy zajętemu pracą aspirantowi Kellerowi, kierownikowi kancelarji. Nieraz panna I. R. chowała Kellerowi różne przedmioty, zmuszając go do poszukiwania ich, przez co narażała go na stratę czasu w godzinach biurowych. Innego dnia panna I. R. odmówiła komisarzowi Popielowi w godzinach służbowych napisania odezwy służbowej, za co, jak sama twierdzi, „pan kierownik" (Snarski) nic jej nie zrobi, a jeszcze w rękę ją pocałuje. Komisarz Popiel zmuszony był odezwę napisać odręcznie. Nieraz w godzinach biurowych I. R. przesiaduje w gabinecie kierownika na jego biurku.

O porządkach, panujących w biurze, świadczą fakty następujące:

W lokalu biurowym jeden pokój zajmują niejacy państwo Koziccy, choć posiadają oni, podobno, własne mieszkanie w Warszawie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności giną wywiadowcom fotografje, przez nich w biurze złożone. Wywiadowczyni H. R. zginęła jedna fotografja, innej znów funkcjonarjuszce A. M. z przepisowych trzech fotografji zginęły wszystkie tak, że musiała je złożyć ponownie. Tejże A. M. zginęła podpisana przez nią rota przysięgi i musiała ją składać powtórnie.

W kwietniu b. r. zginęły lub zostały wykradzione dwa znaczki metalowe urzędu śledczego, z ogólnej liczby 100 znaczków, przyznanych Ekspozyturze Warszawskiej. Znaczków tych nie można było unieważnić z tej przyczyny, iż numery ich były niewiadome. W ekspozyturze bowiem zapomniano spisać numery znaczków, otrzymanych z Gł. Komendy P. P.

Bardzo często giną dawane do maszyn rękopisy odezw urzędowych, na co się uskarża szczególniej p. Józef Roerisz, kierownik działu osobowego.

Uwieńczeniem działalności p. S. jest jednak stosunek jego do osób aresztowanych. Jeszcze w roku ubiegłym p. Snarski wyraził opinję, że aresztowanych można bić, szczególniej zaś wówczas, kiedy chodzi o żydów. Tak p. Snarski bije niejednokrotnie osobiście. W roku ubiegłym w obecności st. przod. F., obecnie już zwolnionego, pobił pięścią po twarzy jakiegoś osobnika „podejrzanego" o komunizm. Osobę ową zwolniono później dla braku dowodów.

W nocy z 1 na 2 grudnia r. ub. p. Snarski upił się na imieninach wywiadowcy Andrzeja P., skąd wezwany został do biura z powodu przychwycenia 5-ciu kolporterów odezw nielegalnych. Aresztowanych o g. 3 w nocy sprowadzono z XIV komisarjatu P. P. do pijanego p. Snarskiego, który tańczył po pijanemu z krzesłem. Gdy zatrzymani przybyli, p. S. zamykał się kolejno z każdym z nich w pokoju nr. 8, bił ich osobiście, klnąc niemiłosiernie. Pobici zostali:

Adam Hendel, uczeń l. 16 — Towarowa 66; Wierbłowski Stefan, student l. 17— Dzielna 29; Gołubczyk Jakób, l. 16 — Żytnia 21; Birencwajg Ignacy, l. 17 — Miodowa 7, oraz jeszcze jeden niewiadomego nazwiska.

Zaznaczyć należy, iż pobici aresztowani nie składają zwykle żadnych skarg, gdyż zadowoleni są z tego, że ich wreszcie puszczono i boją się zadzierać z Ekspozyturą, aby nie wywołać jej zemsty. Nie wątpimy jednak, iż w razie odpowiedniego ogłoszenia przez urząd prokuratorski, niejedna poszkodowana ofiara zgłosi się z zeznaniami.

Władze prokuratorskie powinnyby też były wybadać, wiele osób aresztowano bez żadnych podstaw i więziono przez dłuższy czas nieprawnie, na co w swoim czasie zwrócił nawet uwagę Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, domagając się od p. S. otrzymywania uprzedniego zezwolenia od Komisarza Rządu na aresztowanie.

Nie wątpimy również, iż władze prokuratorskie zainteresują się sprawą dochodzeń dyscyplinarnych, skierowanych przeciwko p. S.

Dnia 16 lutego r. b. wywiadowczyni H. R. złożyła Komendantowi Głównemu P. P. raport, który stał się podstawą dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko p. S. Dochodzenie to, prowadzone przez Komendę Główną, skończyło się tylko udzieleniem nagany p. S. Lecz dochodzenie to prowadzone było tendencyjnie. Po pierwsze dlatego, że nie wszyscy świadkowie byli przesłuchani, 2-o nie wszystkie obciążające zeznania świadków umieszczono w protokule, choćby zeznanie małżonki p. nadkomisarza Ruszke: 3-o główny świadek, komisarz Popiel, zeznał nieprawdziwie pod presją p. Snarskiego.

13 maja r. b. p. nadkomisarz Ruszke

oświadczył komisarzowi Popielowi, iż będzie musiał z powodu jakiejś sprawy wszcząć przeciwko niemu dochodzenie, ale gotów jest dochodzenia zaniechać, o ile komisarz Popiel zobowiąże się, że w żadnej sprawie przeciwko p. Snarskiemu nie będzie zeznawał.

W marcu r. b. funkcjonarjuszka M. złożyła raport na aspiranta Stypułkowskiego, raport ten w kilku punktach dotyczył pośrednio p. Snarskiego. Gdy zastępca Komendanta Gł. P. P. inspektor Charlemagne wezwał M. do siebie w sprawie raportu, p. Snarski radził M., by raport swój w sam czas cofnęła, jeżeli jej zależy na posadzie.

Dn. 17 maja r. b. funkcjonarjuszka M. złożyła raport służbowy w sprawie p. Snarskiego Komendatowi P. P. na m. Warszawę Józefowi Sikorskiemu. Komendant Sikorski przesłał raport ten Komendzie Głównej P. P., celem dochodzenia. Do dnia dzisiejszego podani w tej sprawie świadkowie nie zostali przesłuchani.

Nazajutrz M. została zawieszona w czynnościach. Stało się to na skutek raportu, który złożył, widocznie z zemsty, p. Snarski.

19 maja r. b. M. została protokularnie przesłuchana i okazało się, że raport p. Snarskiego oskarżył ją fałszywie. Zawieszenie jednak nie zostało cofnięte.

Ponieważ w ciągu kilku tygodni raport służbowy o nadużyciach p. Snarskiego nie został przez Komendę Główną zużytkowany w należyty sposób, M. udała się do p. wiceministra Dunikowskiego, składając mu odpis raportu z prośbą o rozpatrzenie sprawy. P. Dunikowski zapewnił ją, iż będzie przywrócona w czynnościach i przeniesiona do Komendy Głównej P. P. Po pewnym czasie M. wezwana została do komisarza Wardęskiego, który oświadczył jej, że zawieszenie nie będzie cofnięte, ponieważ M. ominęła drogę służbową i była u p. wiceministra, składając mu kopję raportu. Na zapytanie M., dlaczego nie przesłuchano podanych przez nią świadków, p. Wardęski oświadczył, że „wzywa tego, kogo uważa za stosowne i robi to, co uważa za stosowne".

Wobec powyższego stanu rzeczy w Ekspozyturze Warszawskiej Wydziału IV D., obecnie V F., Policji Państwowej, niżej podpisani zapytują Panów Ministrów,

czy skłonni są zawiesić natychmiast w urzędowaniu p. Snarskiego, kierownika Ekspozytury Warszawskiej Wydziału V F. Pol. Państwowej?

co zamierzają uczynić, aby sprawa w jaknajkrótszym czasie znalazła się u prokuratora?

czy gotowi są wyłonić komisję śledczą z osób niezainteresowanych, któraby zbadała funkcjonowanie Ekspozytury Warszawskiej Wydziału V F., oczyściła dotychczasowe bagno i uwolniła społeczeństwo od tej zmory, a winnych nadużyć funkcjonarjuszy pociągnęła do surowej odpowiedzialności?

Warszawa, d. 4 sierpnia 1922 r.

Na marginesie.

Porządek dzienny sesji gminnej w Mrzygłodach był już wyczerpany i pozostawał tylko ostatni punkt, mianowicie „wolne wnioski", gdy najniespodzianiej do głosu zapisał się p. Hilary Mydełko, przewodniczący miejscowego oddziału tow. „Rozwój", a zarazem właściciel handlu win i delikatesów, oraz jedyny mrzygłodzki „inteligent".

— Udzielam głosu p. Mydełce — wycedził ziewając prezydujący.

Pan Mydełko wstał, odchrząknął trzykrotnie, co zdarzało się tylko w bardzo wyjątkowych i uroczystych wypadkach, i w te zaczął słowa:

— W tych zaiste smutnych czasach anarchji, zamętu i babilońskiego pomieszania języków — Opatrzność, która zawsze czuwa nad Polską, zesłała nam ku zbawieniu naszemu iście opatrznościowego człowieka. Zapewne wiecie, o kim mówię?

— Wiema, wiema, wiema! Co nie mamy wiedzieć — odezwały się liczne głosy.

— To dobrze. Otóż, słuchajcie. Mąż ten kiedy chciał, to nie mógł, a kiedy już mógł, to mu nie dali, ale gdyby mu dali, toby pokazał, co może. Ale mu nie dali i stała się wielka krzywda.

— Komu? komu? — zawołało kilka głosów.

— Ano, Polsce, rozumie się.

— Jaka, jaka? — wołano.

— A taka, że obalono rząd p. Korfantego, który sam jeden chciał zbawić Polskę.

— No tera to już rozumiema.

— Tedy słuchajcie więc. **Dla wynagrodzenia tej krzywdy najlepsi patrjoci z tow. „Rozwój" uchwalili mężowi temu** wznieść pomnik.

— To pomarł Korfant? — jęknął gospodarz Onufry Cybuch.

— Nie umarł, uchowaj Boże, ale wielkim ludziom stawia się pomniki i za życia. Niemcy Bismarkowi już za życia pomnik postawili.

— A za co to Miemce onemu Bismarkatemu pomnik za życia postawili? — zapytał jeden z młodszych gospodarzy.

— A za to, że telegramę sfałszował — objaśnił stary Onufry Cybuch, który wojnę prusko - francuską pamięta.

— To i Korfantowi się należy i to bez gadania — odezwały się liczne głosy.

Pan Mydełko ciągnął dalej:

— Wniosek zatem mój zmierza do tego, by zebranie nasze na cel tak wzniosły, jak pomnik dla p. Korfantego, zaofiarowało większą sumę z funduszów gminnych. Proponuję sto tysięcy marek.

Na zebraniu zapanowała cisza. Pierwszy przerwał ciszę gospodarz Walenty Gniadosz, który głośno wytarł nos i podrapał się w głowę. Za jego przykładem wszyscy inni uczynili to samo.

Gdy znowu uciszyło się, przemówił gosp. Cybuch:

— Skoro mama dać pieniędzy, to musima wiedzieć dokumentnie na co. Bo jako kota w worku się nie kupuje, tak i pieniędzy nikt nie da, nie wiedząc, jaki to będzie pomnik, czy na koniu, czy przez konia, czy z krzyżem, jak król Zygmunt w Warszawie, czy z kulą, jak król Kopernik, czy siedząco, czy stojąco. Dobrze gadam?

Zaczęła się bezładna dyskusja, w której toku okazało się, że z koniem wypadnie drogo. Uchwalono więc bez konia. Wtedy wynikła kwestja, czy w postawie stojącej, jak Kopernik w Krakowie, czy w postawie siedzącej, jak tenże sam „król" Kopernik w Warszawie. Gospodarz Gniadosz podsunął myśl, by figura była w postawie leżącej, „jako że rząd Korfanta obalono i leży". A wtedy wynikł spór o to, jak ma leżeć, czy brzuchem do góry, czy na dół. I na tym punkcie głosy podzieliły się na dwie równe połowy.

Wówczas jeszcze raz zabrał głos Onufry Cybuch, którego wniosek uzyskał powszechną aprobatę.

Wniosek Cybucha był następujący: uchwala się wznieść pomnik p. Korfantowi na wzór pomnika króla Zygmunta, t. j. figurę z krzyżem. Dla taniości jednak postawić sam krzyż bez figury. Będzie to tanio i po chrześcijańsku.

W ten sposób zebranie gminne w Mrzygłodach uchwaliło postawić nad p. Korfantym krzyż.

Roman Boski.

Królowa Nafta.

Tyle razy pisaliśmy w ciągu roku ubiegłego o wpływie Nafty na układ stosunków światowych, że zdawałoby się, iż kwestja jest wyczerpana. Życie wysuwa ją wciąż naprzód, na samo czoło sceny świata. I gdziekolwiekbądź „świat" się zbiera, tam wszędzie Nafta pojawia się na widnokręgu. Niekiedy ukryta za kotarą, nieobecna ale przytomna; niema jej, napozór, między radzącymi, ale wszyscy czują jej obecność i nie bez trwogi spoglądają w stronę kotary, za którą uśmiechnięta, niby rzymska kurtyzana, na łożu złotogłowiem krytem spoczywa Nafta. Czeka. Nie niecierpliwi się. Wie, że to jej godzina.

Prasa polska mało zajmuje się tak suchemi, mało ciekawemi kwestjami, jak sprawa światowych wpływów Nafty. Ale dzienniki cudzoziemskie pisały o niej w każdem niemal sprawozdaniu z Hagi. Wiadomo było, że osławiony w Genui „pułkownik" Boyles, przedstawiciel kompanji angielskich Royal - Dutch i Shell zwołał do Hagi za pośrednictwem prezydenta konferencji haskiej, Patijn'a, przedstawicieli interesów naftowych w Rosji. Sam on, Boyles, prowadził w dalszym ciągu rokowania z bolszewikami. Nazajutrz słyszymy, że w Hadze bawi sir Deterding, dyrektor naczelny Royal - Dutch „świeżo przybyły z Włoch, gdzie był przyjęty przez króla", sir Samuel, dyrektor Shell oraz p. Bedford, przedstawiciel amerykańskiej kompanji Standard Oil.

Dwa dni później korespond. „Temps", bardzo świadomy rzeczy, czyni w liście swoim następującą uwagę: kwestja nafty nabrała dzisiaj takiego znaczenia *politycznego, militarnego i ekonomicznego*, że przestała być już kwestją handlową, interesującą przedsiębiorców i kapitalistów prywatnych; jest to jedna z najważniejszych kwestji *polityki światowej*...

Tutaj należy przypomnieć, że wbrew pogłoskom, jakoby nafciarze angielscy prowadzili w Genui na własną rękę politykę naftową w Rosji, znajdującą się w sprzeczności z oświadczeniami i polityką Lloyd George'a, dyrektor kompanji Shell oświadczył publicznie na zgromadzeniu akcjonarjuszów: „to, co opowiada prasa po świecie jest z gruntu fałszywe. Żądamy, aby nasza własność nam została zwrócona. Nie chcemy uczestniczyć w konfiskatach własności, która należy do osób trzecich". Wyrazy te znaczyć miały: Sowiety muszą zgodzić się na nasze warunki. Muszą zgodzić się na zachowanie zasady własności prywatnej i przywrócenie przywilejów dla właścicieli przez bolszewików wywłaszczonych. Słowa te uczyniły wielkie wrażenie w prasie handlowej niemieckiej. Zrozumiano, że rząd angielski i Shell to jedno i że jeden bez drugiego polityki w Rosji robić nie będzie.

Co to jest „Shell"? Tytuł brzmi Shell-Transport. Oto spis towarzystw naftowych, któremi rządzi ta przemożna kompanja angielska. Jest ich ogółem 43, rozrzuconych po całym świecie (Egipt, Cejlon, Malaje, Indje, Filippiny, Czili, Siam, Chiny, Rumunja, Batawja, Nowa Zelandja, Afryka południ., Grozny (Kaukaz), Meksyk, Kaukaz (3 towarzystwa), Panama, Kalifornja, Kanada, Morze Kaspijskie, Ural, Wenezuela). Kapitał tych 43 towarzystw, znajdujących się w zarządzie i pod kontrolą Shell - Transport wynosi 446 miljonów 174.000 funtów szterlingów (spróbójmy wyrazić te cyfry w walucie polskiej!).

Kompanja finansowa o takich rozmiarach mogłaby być niebezpieczna dla państwa, gdyby nie była narzędziem w rękach państwa. Owóż Shell, tak samo, jak Anglo - Persian — są narzędziami polityki angielskiej, albo naodwrót ministrowie angielscy są ministrami kompanji naftowych. W każdym bądź razie interesy rządu i nafciarzy tak są blisko ze sobą splecione, tak są sobie bliskie, że trudno bywa nieraz rozgraniczyć, kto kogo słucha.

W każdym bądź razie angielski „Foreign-Office" wie dobrze, co to jest „nafta" i w odróżnieniu do francuskiego nie spuszcza na jedną chwilę oka z manewrów nafciarzy angielskich. Urzędnicy francuskiego ministerjum są zacofani, nie mają przygotowania ekonomicznego i nie dostatecznie tylko informują francuskich mężów stanu o tem, co się w sprawach naftowych dzieje.

Pod tym względem bardzo charakterystyczna scena rozegrała się w komisji parlamentarnej spraw zagranicznych w Paryżu za czasów, kiedy p. Millerand był prezydentem Rady Ministrów. Czyniono p. M. wyrzuty z powodu jego ustępliwości wobec Lloyd George'a w San Remo podczas dyskusji w sprawach Mezopotamji. „Nie miałem wolnej ręki, odpowiada p. M., Clemenceau ustąpił w kwestji Mossulu, myślał bowiem o Syrji i Lloyd George powoływał się na umowę z p. Clemenceau. I ogłoszono podówczas stenogram dyskusji w Radzie Najwyższej z maja 1919 r., gdzie p. Clemencau oświadczył: „P. Lloyd George żądał odemnie na jesieni 1918 r., aby Mossul był objęty sferą wpływów angielskich. Przyrzekłem mu, że narzucę taką decyzję (imposer cette solution) ministerjum spraw zagranicznych..." Dopiero w parę dni później, gdy zwrócono uwagę jego na wielki błąd, który popełnił, Clemenceau oświadczył: „gdybym był wiedział, jakie znaczenie posiada Mossul i Mezopotamja nie dawałbym Panu (Lloyd George'owi) takich przyrzeczeń"...

Dobrze znać niekiedy zakulisową stronę wielkiej polityki światowej. P. Clemenceau nie wiedział, że w Mezopotamji znajduje się nafta. Myślał, że tu chodzi o — drogę do Indji... Dlatego zgodził się na wszystko, czego Lloyd George żądał, nic w zamian nie otrzymując.

A Lloyd George w toku wojny, jeszcze nie rozegranej, palcem wodził po światowych obszarach, zwanych „sferą wpływów W. Brytanji" i myślał o Mossulu. Albowiem za Lloyd George'm stał sir Walter Samuel, dyrektor Shell'u, stał sir Deterding, stało dziesięciu innych panów nafty i imperatywnie mu radzili o czem mówić trzeba zaraz, dzisiaj, natychmiast z gromowładnym Jowiszem polityki francuskiej, który wszystko wiedząc, nie znał geografji i nie wiedział, co znaleźć można w pustyni mezopotamskiej.

Nafta była panią już w Wersalu, była w Genui, była w Hadze. Dobrze byłoby, aby i polscy mężowie stanu o tem wiedzieli. Nafta, bowiem, jest w Borysławiu, a sprawa Galicji Wschodniej jeszcze wciąż nie jest załatwiona.

R. K.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 335.

Nareszcie wakacje letnie. Z uczuciem ulgi dowiedziano się wreszcie wczoraj pod wieczór, że z powodu braku kompletu nie można dalej prowadzić obrad. System p. marszałka przeładowywania porządku dziennego doprowadził do tego, że Sejm nawet swojej przedostatniej sesji nie mógł zakończyć przyzwoicie, trochę inaczej niż zwykle z tego względu, że wkrótce mają być rozpisane wybory do nowego Sejmu i że wobec tego faktu Sejm ustępujący powinien był zająć stanowisko, choćby jakąś enuncjacją p. marszałka.

Ale zamiast tego mieliśmy ostatnie dwa dni poza ustawą inwalidzką i kilku innemi — niepotrzebne i nawet szkodliwe odrabianie różnych kawałków przedwyborczych, byliśmy świadkami smutnego i hańbiącego zwycięstwa piastowców.

Skupili oni dokoła siebie amatorów paska ze wszystkich klubów i przeforsowali w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o walce z lichwą, uświęcającą bezkarność rolników za podbijanie cen, za nadmierny wyzysk ludności miejskiej, za rujnowanie gospodarstwa społecznego rosnącą bez przerwy drożyzną żywności. Rozjeżdżając się na ferje letnie posłowie chłopscy, z p. inżynierem Brylem na czele, zawiozą paskarzom wiejskim zachętę do nowych orgji drożyźnianych po świetnych żniwach! Jest to zapewne dobre i pożyteczne dla piastowców z punktu widzenia zbliżających się wyborów. Ale ile takie bezprzykładne uprzywilejowanie chłopstwa, które niestety stoi jeszcze na b. niskim poziomie etyki społecznej pociągnie za sobą szkód i sprowadzi nieszczęść — to pp. Brylów i Potoczków nie obchodzi! Byle tylko do pękatej kiesy chłopskiej jaknajwięcej napływało papierków, a jaknajmniej stamtąd wychodziło na podatki, na opłaty samorządowe, na opłaty na cele społeczne.

Sobkom chłopskim mało było jednak tego ślicznego, podarunku dla ludności robotniczej, zdanej na łaskę i niełaskę bezkarnych producentów rolnych. Chcieli przemycić jeszcze jedną nowelę, zwalniającą tych samych rolników od obowiązku zgłaszania swych pracowników do Kas Chorych. Rycerz walki z ustawodawstwem społecznem, zaciekły wróg wszelkiego postępu w dziedzinie stosunków pracy na wsi, chciwy i ciemny — p. Jan Potoczek gwałtownie domagał się, aby jego wniosek był jeszcze wczoraj omawiany. Dopomogli mu piastowcy, dopomogli naturalnie endecy. Postanowiono przesunąć naprzód sprawę potoczkową. Ale kiedy p. Potoczek zjawił się na mównicy, lewicowe stronnictwa robotnicze nie dały mu przyjść do słowa. Wrzawa nie do opisania zmusiła marszałka do zarządzenia przerwy. Po przerwie do wniosku p. Potoczka już nie wrócono. Dzięki gwałtownej i energicznej obstrukcji udało się odwrócić groźne niebezpieczeństwo dla robotników rolnych, groźne szczególniej w b. dzielnicy pruskiej i na G. Śląsku, gdzie ubezpieczenie od pracy na roli już istnieje, wprowadzone jeszcze za czasów niemieckich, i gdzie odebranie tego prawa sprawiłoby wrażenie jaknajgorsze i wywołałoby odruch niechęci do władzy polskiej, która odbiera to, co Niemcy dobrego zdziałali.

P. Potoczek po południu naprożno czekał na swoją kolej. Liczba posłów stale się zmniejszała, aż stopniała tak dalece, że obrady trzeba było przerwać, nie wyznaczając posiedzenia następnego. Prawdopodobnie odbędzie się ono w drugiej połowie września.

Interpelacje wnieśli m. in. p. Roj w sprawie niezałatwienia dotychczas sporu o Jaworzynę Spiską w Tatrach.

O WYDANIE POSŁÓW.

P. Jabłoński referował sprawę wydania p. Nadera i p. Herza, żądanego przez prokuratora w Poznaniu. P. Nader jest oskarżony o to, że na wiecu w Poznaniu w r. z. publicznie ubliżył czci pewnych wyższych oficerów. Ponieważ ochrona nietykalności nie może być posunięta tak daleko, żeby można naruszać cześć osób trzecich, komisja jednomyślnie postanowiła zaproponować wydanie p. Nadera. Co się tyczy p. Herza, chodzi o artykuł w dzienniku „Prawda"; komisja proponuje nieprzychylenie się do wniosku prokuratora.

Głosowanie w obu sprawach odroczono, gdyż *tow. Niedziałkowski* zażądał stwierdzenia quorum a okazał się brak kompletu.

PODWYŻSZENIE OPŁAT SĄDOWYCH.

Po referacie *p. Ćwikowskiego* przyjęto w 2 i 3 czytaniu dwie nowele do ustaw o postępowaniu sądowo - cywilnem i do ustaw karnych w b. dzielnicy austrjackiej, podwyższające opłaty dziesięćkrotnie.

Analogiczną nowelę do ustaw karnych w b. dzielnicy rosyjskiej po referacie *p. Hartglasa* również przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Na wniosek *p. Poniatowskiego* Izba postanowiła ograniczyć czas przemówień do 5 minut.

WOLNOŚĆ PASKOWANIA.

Przystąpiono do 3 czytania noweli do ustawy o walce z lichwą.

Tow. Liberman w dyskusji twierdził, że sprawozdawca p. Bryl odczytał konstytucję tylko do art. 3, nie zna zaś art. 85, który stanowi, że właściwość sądu określa ustawa. (P. Bryl: A Pan czytał konstytucję od końca). Czytam ją od początku i od końca, ale znam ją także we środku.

P. Posłolski: Art. 96 konstytucji mówi wyraźnie, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa, a nowela stwarza specjalne przywileje dla rolników.

W głosowaniu odrzucono poprawkę o skreślenie ustępu art. 7, zwalniającego od kar rolników i całą nowelę przyjęto w trzeciem czytaniu.

USTAWA O ZGROMADZENIACH WYBORCZYCH.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu *ustawę w sprawie zwoływania zgromadzeń wyborczych*.

DODATKI ZA WYSŁUGĘ LAT.

W imieniu komisji skarbowo - budżetowej przedstawił *pos. Godek* sprawozdanie w sprawie ustawy o podwyższeniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcjonarjuszów państwowych. Dodatek wymierza się w stosunku do całego, a nie do połowy każdoczesnego mnożnika. Ustawa ma wejść w życie już od października r. b.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

ZAOPATRZENIE EMERYTÓW WOJSKOWYCH.

Następnie *pos. Meissner* w imieniu komisji wojskowej przedstawił sprawozdanie w sprawie rządowego projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych, ich wdów i sierot, zabezpie-

czenie losu wdów i sierot wzoruje się na ustawie emerytalnej dla cywilnych. Ustawa obejmuje zresztą prócz oficerów także zawodowych szeregowców — pierwszych można przenieść na emeryturę bez względu na ich stan zdrowia po 30 latach służby, drugich po 20 latach.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

O WYDANIE POSŁA DĄBALA.

Pos. Miedziński referował sprawę wydania p. Dąbala w dwuch sprawach: chodzi o wiece, odbyte w roku zeszłym. Komisja wnosi o wydanie pos. Dąbala. Sprawozdawca dodał, że krążą wieści, iż przyjaciele Dąbala starają się o wypuszczenie p. Dąbala za kucją i że wniosek ten popiera min. sprawiedl. Mówca zapytuje ministra, czy to prawda. (Głosy na lewicy: Czy to Panu poleciła mówić komisja?) Nie, to dodaję od siebie.

Tow. Lieberman: Co do ostatniego zapytania sprawozdawcy przypominam, że podanie o wypuszczenie pos. Dąbala za kaucją sąd apelacyjny odrzucił. Co się tyczy wniosku o wydanie pos. Dąbala w obu nowych sprawach, to ustawa i przyzwoitość obowiązuje także wobec p. Dąbala. Każda procedura karna w państwach cywilizowanych wymaga, aby wszelkie sprawy karne przeciw jednemu oskarżonemu były traktowane łącznie. Te dwie sprawy zalegają w Sejmie już bardzo długo i można było je zreferować jeszcze przed 8 miesiącami, kiedy wydawano pos. Dąbala za sprawę inną. Zresztą słyszeliśmy o co tu idzie: o zwykłą najbanalniejszą frazeologję komunistyczną. Gdyby zażądano od parlamentu francuskiego wydania posła komunistycznego za mowy lub artykuły agitacyjne, z pewnością jednomyślnie odrzuciłby taki wniosek. P. Dąbala skazano już na 6 lat. (Głos na prawicy: Mało), teraz na raty chce mu się dodawać jeszcze 6 lat i jeszcze 6 lat. (Pos. Putek: Lenitas christiana*). Nie naśladujmy komunistów w ich metodach. (Tow. Reger: Łajdactwa, które dzieją się w Moskwie, nie mogą dziać się w Polsce). Okrzyk Panów „mało" wskazuje, że nie chodzi wam o sprawiedliwość, lecz o zemstę. Ale należy pamiętać o przysłowiu: Hodie mihi, cras tibi**). Stawiam wniosek o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji, a nie załatwienie jej teraz na kolanie.

Z kolei *pos. Miedziński* referował sprawę wydania pos. Zyskowskiego o obrazę niejakiego p. Dłużyńskiego, któremu zarzucił, że jako sekretarz gminy miał stosunki z żandarmami rosyjskimi. Komisja wnosi, by żądanie wydania tego posła odrzucić.

Wnioski co do p. Herza i Zyskowskiego, gdzie komisja proponuje niewydanie, nie spotkały się ze sprzeciwem i zostały przyjęte.

Wniosek o wydanie pos. Nadera wbrew opinji komisji odrzucono 67 głosami przeciw 72.

Natomiast odrzucono wniosek tow. Liebermana o odesłanie do komisji wniosku o wydanie pos. Dąbala, a sam wniosek o wydanie tego posła przyjęto.

POTOCZEK WYPŁYNĄŁ.

Pos. Potoczek wniósł, aby natychmiast rozpatrzyć nowelę do ustawy o kasach chorych (znowu obowiązek ubezpieczenia robotników rolnych. (Przyp. Red.).

Wniosek ten przyjęto 68 głosami przeciw 63.

Tow. Niedziałkowski wobec tego zażądał zniesienia ograniczenia przemówień do 5 minut, motywując to tem, że sprawa jest zbyt ważna, aby ją w ten sposób załatwić.

Wniosek ten jednak odrzucono.

Wówczas posłowie P. P. S. i N. P. R. rozpoczęli obstrukcję, tupiąc nogami i stukając w pulpity szufladami i teczkami. Podczas tej wrzawy marszałek, niesłyszany jednak przez posłów, po bezskutecznem przywoływaniu do porządku wykluczył tow. Liebermana z jednego posiedzenia. Gdy hałasy nie ustawały marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut.

W przyległym pokoju konferowali przywódcy stronnictw robotniczych z marszałkiem. W rezultacie przedłużono przerwę do godz. 3.

Na sali zaś obdarzano się wzajemnie groźbami, wyrzutami i wymyślaniami. Biedny Potoczek długo nie schodził z trybuny, aż wreszcie po zarządzeniu dłuższej przerwy, zmartwiony, niezadowolony, opuścił ostatni salę posiedzeń.

DZIERŻAWCY NA KRESACH.

Po przerwie *pos. Zalewski* referował ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych na kresach wschodnich. Ustawa zabezpiecza te osoby od usunięcia z zajmowanych gruntów i pomieszczeń do 1 listopada 1923 r. Oprócz tego mniejszość komisji podtrzymuje jeszcze drugą ustawę przedłużającą dobrodziejstwo ustawy z 27 stycznia 1922 r., która chroniła użytkowników na kresach od eksmisji do 31 sierpnia r. b.

Pos. Chomiński popiera energicznie drugą ustawę.

Pos. Staniszkis natomiast jest przeciwny tej ustawie.

Po przemówieniu *posłów Poniatowskiego i Zalewskiego* w głosowaniu przyjęto 85 głosami przeciw 68 poprawkę posła Chomińskiego do pierwszej ustawy w sprawie niewliczania pastwisk.

Trzecie czytanie nie mogło się odbyć z powodu protestu prawicy.

Gdy przystąpiono do głosowania nad drugą ustawą pos. Staniszkis i inni posłowie z prawicy protestowali przeciw temu, z powodu, że ustawa nie była dyskutowana szczegółowo w komisji.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

I tu z powodu protestu prawicy nie mogło się odbyć trzecie czytanie.

Przyjęto także rezolucję w sprawie parcelacji ziemi, znajdującej się w rozporządzeniu urzędów ziemskich na kresach między służbę dworską i wojennych użytkowników.

OSADNICTWO WOJSKOWE NA KRESACH.

Następnie *pos. Brzostowski* w imieniu komisji rolnej i wojskowej referował wnioski w sprawie osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich, w którym są liczne niedomagania. Komisje wnoszą 12 rezolucji, mających polepszyć byt osadnika.

Pos. Poniatowski żąda skonsolidowania odpowiedzialności za wykonanie ustawy w jednym ręku. Przy wykonywaniu jednak muszą być uszanowane prawa ludności miejscowej do reformy rolnej.

Po kilku jeszcze przemówieniach miano przystąpić do głosowania.

Pos. Tomczak zażądał stwierdzenia quorum.

Po przeliczeniu okazało się, że na sali jest *64 posłów.*

Wobec tego przewodniczący wice-marszałek Maj oświadczył, iż posiedzenie zawiesza, a o następnem posłowie będą uwiadomieni na piśmie.

Zblizka i zdaleka.

„SERCE SERC".

W roku bieżącym Anglja obchodzi setną rocznicę śmierci największego swego liryka — Shelley'a. Urodzony w sierpniu 1792 r., tego samego dnia, kiedy rewolucyjna demokracja Paryża obala monarchję, proklamuje teror, wypowiada wojnę w Austrji i na polach Valmy rozprawia się z nieśmiertelnymi ponoć wojskami Fryderyka pruskiego, w zamożnej rodzinie baroneta Shelley'a przychodzi na świat Percy Bysshe Shelley (czytaj Szelli), najpiękniejszy z Anglików, najbardziej znienawidzony z ludzi swego czasu i najszlachetniejszy człowiek, najczystsze serce. Człowiek dziwny, niezrozumiały dla otoczenia, ateusz, republikanin, poeta w każdym calu, w każdym odruchu umysłu, w każdem tchnieniu duszy, w każdem drgnieniu serca. Kochanek bogów, kobiet i poetów — pochowany zdala od kraju na protestanckim cmentarzu w Rzymie. Na grobowym kamieniu ręka przyjaciela wyżłobiła wyrazy: serce serc. I to pewnie była prawda nie retoryczna, okolicznościowa, ale wiekuista prawda, która spoczywała na dnie duszy przyjaciela: to było przedewszystkiem kochające Serce. Ono kochało człowieka w jego nędzy, kobietę w jej słabości, ludzkość w jej majestatycznem dążeniu do wolności, naturę w jej ciszy i w jej grozie, skowronka, mimozę, obłoki...

Ale to nie było kwilenie załzawionego melancholika. „Skowronek" Shelley'a, śpiewając, wciąż wzbija się w górę i wzbijając się w górę, wciąż śpiewa. Tu, zdaje się, słusznie i pięknie powiada historyk, jakgdyby odzywały się wszystkie wiatry melodji, jakgdybyśmy krążyli po morzu wiecznych, dyszących jutrznią tonów, porwani ich wirem. Jest to najświetniejszy wyraz uczucia *wolności.* Zwiastuje jakgdyby inne wielkie wolnościowe poematy Shelley'a, zwiastuny zbliżających się rewolucji. I pieśń swobody tego liryka, to jeden długi okrzyk wojenny. Ody do wolności i jej obrońców, satyry polityczne na osoby, na sytuacje, satyry piętnujące bezprawie i śmieszności, tragedje mitologiczne albo historyczne, wszędzie jest Shelley ten sam. Jego poezja jest gwałtownym krzykiem oburzenia na niesprawiedliwość i obłudę, jest apelem, skierowanym do tych wszystkich, w których żyje i tli się oburzenie, uczciwość, miłość ideału.

Ten dziwny liryk miał życie całe wypełnione dramatem. Za lat najmłodszych pisał o emancypacji katolików, zagrzewał Irlandczyków do walki, przemawiał obok O'Connella, wielkiego obrońcy wolności Irlandji, wbrew woli ojca żeni się z biedną córką oberżysty i ucieka z nią do Szkocji. Gdy ta pierwsza żona umiera, odbierają mu na życzenie teścia — dzieci. Sąd orzeka, że lepiej odchowa je właściciel szynku, niż poeta i ateusz Shelley. Poeta wtedy nie może opanować rozgoryczenia i wściekłości, opuszcza Anglję na zawsze, napiętnowany jako zbrodniarz i ateusz do takiego stopnia, że w kilka lat później, spotkawszy oficera angielskiego w biurze pocztowem w Pizzie, poznany, zostaje od dzikusa w mundurze powalony na ziemię... Ogłosił rozprawkę o reformie parlamentu, urzeczywistnioną zupełnie po jego myśli w roku 1867. Wyprzedzał wiek swój o lat pięćdziesiąt. Chciał świat reformować. W „Rokoszu Islamu" staje w obronie Wielkiej Rewolucji Francuskiej. „Strach paniczny, który jak morowa zaraza ogarnął wszystkie klasy społeczeństwa, pod wpływem wiadomości o terorze francuskim, ustępuje miejsca zdrowemu rozsądkowi. Przestają ludzie twierdzić, że należy uchylić czoła przed ciemnotą i nędzą, dlatego, że lud oszukiwany i wyzyskiwany przez wieki całe, nie umiał zachować spokoju ludzi wolnych w chwili, kiedy pękały jego tysiącoletnie więzy".

Ateusz, rewolucjonista, republikanin — pisze „Prometeusza Wyzwolonego". Nie darmo nęcił go ten przedmiot, który nęcił wszystkich największych poetów jego czasu: Goethego, Byrona... Goethe narysował Prometeusza, jako duch wolny, twórczy i pracowity. Według Byrona—jest to męczennik, co cierpi zacisnąwszy zęby; żadne tortury nie są w stanie wydobyć z niego wyznania; najwyższy dla siebie zaszczyt widzi w tem, że nie da poznać mąk swoich. Tytan skuty w więzy — ale mężnie stawiący czoło wrogom... U Shelley'a Prometeusz to duch ludzki, co walczy przeciwko złu. Zło nęka i uciska świat, i nietylko przez złych ludzi uciska, ale i przez dobrych a głupich. Miljony istot ludzkich uważają zło jako konieczność, uważają je jako lekarstwo zbawienne. Męczy się Prometeusz, ale wie, że dzień jego przyjdzie. Będzie wyzwolony. I ku radości całego świata Prometeusz wyzwolony witany będzie jednozgodną pieśnią radości wszystkich ciał niebieskich. Jowisz błaga żałośnie o litość i zapada się w otchłań. W powietrzu słychać wieczne i wspaniałe melodje miłości. Wszechświat cały zlewa się w jeden akord, w hymn wesela, od którego piekniejszem nie jest nawet zakończenie dziewiątej symfonji Betowena.

Pewnego dnia postanowił poeta wypłynąć na morze. Wypłynął z Liworno, wróciło tylko jego śmiertelne ciało. Wróciło do niepoznania zmienione. Żona własna, ukochana córka socjalisty Godwina, Marja Wolstoncraft-Godwin poznała go po tem, że w kieszeni miał tomik poezji. 15-go sierpnia przyjaciele spalili jego zwłoki koło Viacessio. Urna spoczęła na ubogim, podówczas ledwo tolerowanym w państwie kościelnem cmentarzu kalwińskim w Rzymie.

I na tej mogile wypisano słowa: Serce serc.

We Włoszech, w pobliżu Florencji napisał Shelley arcydzieło swoje, *Odę do wiatru zachodniego.* Przeczytajmy na zakończenie ostatnie strofy tego poematu:

O unieś mnie, jak falę, jak listek, jak chmurę,
Bo zapadam się w ciernie życia, krwią zlewam,
Bo ciężkie brzemię czasu skowało, złamało
Istotę, jak ty lotną, dumną, nieugiętą.
Niech zostanę twą lirą, jak las jest twą lirą,
Nie lecąż moje liście, tak jak liście lasu?
Wrzawa twoich potężnych harmonji wyzywa
Głęboki ton jesienny i ze mnie i z niego,
Słodki, chociaż żałobny ton. O! dziki Duchu,
Bądź moim duchem. Bądź mną, burzliwą istotą.
Umarłe myśli moje rozwiej po wszechświecie,
Jak zwiędłe liście, by się zrodziły na nowo,
I pod zaklęciem pieśni, jak z niedogasłego
Trzonu iskry i popiół rozprósz po ludzkości
Słowa te. Przez me usta bądź trąbą proroctwa
Dla ziemi zagrzebanej w uśpieniu. O, wietrze,
Gdy przyjdzie zima, możeż być daleko Wiosna?

Henryk Bezmaski.

P. Korfanty — „bohater narodowy".

W szeregu artykułów naszkicowaliśmy wizerunek p. Korfantego „desygnowanego" przez endecję do „robienia" wyborów na rzecz reakcji kapitalistyczno - obszarniczej. Okazało się, że mamy do czynienia z awanturnikiem i geszefciarzem, dla którego polityka jest równie dobrym terenem do robienia interesów, jak przedsiębiorstwo handlowe, czy przemysłowe. W ostatnich dniach przybyło kilka nowych rysów, uzupełniających i zaokrąglających oblicze „desygnata" endeckiego.

Jak wiadomo, endecja zaliczyła Korfantego w poczet bohaterów narodowych głównie za jego rzekome zasługi w okresie plebiscytowym na Górnym Śląsku i rozwiązania sprawy górnośląskiej. Pisaliśmy już, że niema w tem ani krzty prawdy, że Korfanty więcej zaszkodził Polsce, aniżeli dopomógł. Ale oto przed kilku dniami ujawniło się w komisji sejmowej, że p. Korfanty przecież bezczynnym nie był, że zaniedbując obowiązki, jako komisarz plebiscytowy i przywłaszczając sobie zasługi powstańców „bezinteresownie" walczył o zjednoczenie Śląska z Polską, zadawalając się skromną posadą prezesa Rady Nadzorczej spółki francusko - polskiej, która otrzymała od rządu polskiego w dzierżawę najbogatsze kopalnie górnośląskie na przeciąg lat 36.

Narazie wyszedł na jaw tylko ten jeden „interesik" p. Korfantego, przynoszący mu kilka tysięcy franków miesięcznego dochodu, co na „bohatera" —przyznać trzeba — jest bagatelką, niegodną wzmianki. Dlatego też pisma endeckie o błahostce tej nie wspominają nawet.

Że piastowanie tego rodzaju posady przez posła sprzeciwia się przepisom konstytucji — któżby na to zwracał uwagę! W Polsce konstytucja nie obowiązuje zwykłych śmiertelników, a cóż dopiero, gdy chodzi o „bohatera"? Zwłaszcza, gdy p. Korfanty, zmagając się bohatersko na rzecz kapitalistów polsko - francuskich z „Frankopola", nietylko drwił sobie z konstytucji polskiej, ale także z rządu polskiego i samej Polski. Bo oto, co opowiada tow. Rżewski w „Łodzianinie" (odnosi się to do czasu, gdy Korfanty, jako naczelny komisarz plebiscytowy z ramienia rządu polskiego ogłosił się wodzem powstania):

„Wraz z p. Chwalbińskim redaktorem „Kurjera Łódzkiego" udaliśmy się do kwatery głównej wojsk powstańczych i „Naczelnika" Korfantego.

Po wymianie kilku zdań p. Korfanty rozpoczął obrzucać stekiem ordynarnych obelg rząd polski: *„Co oni tam robią, psiekrwie!" „Trzeba raz z nimi skończyć!" „Warszawskie porządki!" „Zakute łby!" „Przyjdzie czas to się policzymy!" i t. p. kwiatki.* Zdumienie moje nie miało granic. Jak to, pełnomocnik rządu polskiego w taki sposób traktuje swoich mocodawców. Niesłychane! Podniosłem się i wraz z innymi opuściłem kwaterę warchoła lub niepoczytalnego warjata. P. Chwalbiński w rozmowie ze mną w słowach dosyć ostrych napiętnował postępowanie Korfantego. W dniu tym przemawiałem na olbrzymim wiecu P. P. S. w Szopienicach, gdzie było wielu powstańców i wpływowych górnoślązaków. Zainterpelowałem ich co do osoby Korfantego. Odpowiedzieli mi, „że dużo rzeczy dałoby się powiedzieć" o gospodarce p. Korfantego, ale cóż, kiedy powstanie knebluje im usta.

— Przyjdzie czas — oświadczyli, — że zażądamy rachunków z tej haniebnej gospodarki familijnej. Na stanowisku komisarza plebiscytowego otoczył się p. Korfanty członkami rodziny. *Wszystkie ważniejsze tranzakcje finansowe załatwiał p. Szprot, szwagier Korfantego.*

Podczas powstania w chaosie i nieładzie, który jest właściwością rządów Korfantego, przelewało się setki miljonów. Wielu powstańców domagało się powołania Naczelnej Rady Rewizyjnej, lecz bez skutku. „Familja" gospodarowała pieniędzmi państwowemi jak się patrzy.

W końcu tow. Rżewski wspomina o istnieniu jednej — niesłychanej depeszy K. do premjera, którym był wówczas Witos.

W depeszy tej — pisze — *Korfanty grozi rządowi polskiemu, że jeżeli nie otrzyma odpowiedniej sumy na cele powstania to opublikuje przed państwami koalicji wszystkie tajemnice państwowe (w sprawie górnośląskiej), które były (mu) wiadome."*

Czyż to nie są czyny, godne „bohatera narodowego"? P. Korfanty otrzymał krzyż walecznych, sam siebie „desygnując" na kandydata do tego odznaczenia. Waleczność swą p. Korfanty wykazał wprawdzie dopiero 23-go lipca, kiedy to na jego rozkaz bojówka czarnosecinna napadła na pochód socjalistyczny w Katowicach, a jeden robotnik padł ofiarą tej „waleczności", a więc było to już po udekorowaniu „bohatera" krzyżem — ale powyższe „pierońskie" grzmoty, pod adresem rządu polskiego i groźby Korfantego o wyjawieniu tajemnic państwowych, o ile nie otrzyma odpowiedniej (!) sumy (jaką ten „bohater" ma słabość do sum!), a także „familijna" gospodarka, przy której obławiali się różne Szproty i szprociki, czyż nie są to wprost klasyczne przyczynki do poznania „bohaterskiej" duszy p. Korfantego, z których jakiś domorosły wieszcz endecki skleci epopeję p. t. „Korfantjada"? Ileż, doprawdy, potrzeba odwagi, by wymyślać na rząd polski i grozić mu Ententą, gdy się ma kryte „tyły" w postaci synekur franko - polskich?!

Wracając jeszcze raz do działalności p. Korfantego podczas plebiscytu, warto przytoczyć zdanie p. dr. R. Lutmana, b. współpracownika Korfantego w komisarjacie plebiscytowym.

Oto co pisze m. in. p. L. w „Kurjerze Lwowskim":

„Tajemnice stanu nie pozwalały na odkrywanie jego istotnych czynów. Dziś niektóre z nich można częściowo wyjawić.

Korfanty więc dwukrotnie w r. 1918 udaremnił osobiście wybuch powstania na Górnym Śląsku w momentach do tego odpowiednich, obawiając się o „złe wrażenie" u koalicji. On — demagog i rewolucjonista — zaraził się od swoich partyjników (endeków. Red. „Rob.".) chorobą lojalności wobec „sojuszników". W maju tegoż roku, gdy Niemcy zasypywali konferencję pokojową telegramami i wiadomościami o protestach „ludu górnośląskiego" z powodu przyłączenia G. Śląska do Polski, dzięki niemu polski G. Śląsk milczał i ufał. Skutkiem tej lojalności było ustanowienie plebiscytu, a następnie sprowokowane i krwawo stłumione pierwsze powstanie w sierpniu 1919 r.

O roli Korfantego w trzeciem powstaniu górnośląskiem pisze p. L.:

„Rolę, jaką odegrał Korfanty w czasie powstania oceniłem już w artykule p. t. „Walka o Górny Śląsk" w jednodniówce „U zachodnich granic Polski". Tu nadmienię, że Korfanty nie ma najmniejszej twórczej zasługi w powstaniu. Odezwę, wzywającą do powstania, datowaną w dniu 3 maja, ogłosił dopiero w dwa dni potem, gdy sukces ruchu powstańczego stał się widocznym. Natychmiast też zaczął myśleć o likwidacji ruchu. I cały ten bohaterski rozmach ludu został tragicznie przedwcześnie przez Korfantego złamany. Przyczyną była niewiara i — obawa, by część zasługi nie przeszła na innych, prawdziwych twórców powstania. Dziś ci twórcy są w cieniu, nikt o nich nie mówi i nie wie, a ten — który rzucał kłody ruchowi powstańczemu — zbiera niezasłużone laury.

W artykule niniejszym ograniczam się do oceny roli publicznej Korfantego, która jest fundamentem jego rozgłosu. Poruszam to ogólnie, bo wielu rzeczy nie można dziś jeszcze poruszać. Może i te wystarczą dla rozchwiania niezasłużonej legendy, jaka koło jego postaci się wytworzyła".

Jednem słowem: „bohater narodowy", godny pióra Strońskich i uwielbienia cechów szpilkarzy i kopyciarzy...

*) Miłosierdzie chrześcijańskie.

**) Dziś mnie, jutro tobie.

Stosunki społeczne w Danji.

Robotnicy duńscy żyją znacznie lepiej od robotników polskich. Jednakże i duńska klasa robotnicza, podobnie, jak polska, ciężkie musi staczać walki o swe prawa. Z walk tych nie zawsze wychodzi zwycięska, mimo, że związki zawodowe są bardzo silne (liczą w tym roku 279,000 członków, to znaczy *90 proc. ogółu robotników*) i jednolite. Położenie przemysłu duńskiego jest rzeczywiście ciężkie z powodu wysokiego kursu waluty i strat ponoszonych wskutek spadku cen hurtowych na rynku światowym. Przedsiębiorcy pragną odbić straty swe na robotnikach, na tym tle dochodzi do częstych zatargów.

Niedawno odbyła się wielka walka. Rozpoczęli ją przedsiębiorcy pod hasłem obalenia 8-godzin. dnia pracy i znacznego obniżenia płac roboczych. 8 godz. dzień pracy nie jest w Danji zagwarantowany ustawą. Istnieje tylko ustawa z 1919 r. zaprowadzająca 8 godz. dzień pracy w przedsiębiorstwach fabrycznych, czynnych na trzy zmiany i to z pewnymi wyjątkami. W praktyce jednak robotnicy duńscy nie pracują dłużej jak 8 godzin, gdyż umowa zbiorowa między Centralą Związków Zawodowych, a Centralą Stowarzyszeń Pracodawców z maja 1919 r. wprowadziła 8-godz. dzień pracy w przemyśle. W listopadzie r. ub. przedsiębiorcy zwrócili się do związków zawodowych z pismem, w którem domagają się zgody na poczynienie licznych wyłomów w 8-godz. dniu pracy i na znaczną zniżkę płac. Na odmowną odpowiedź zw. zaw. fabrykanci zareagowali wymówieniem umowy zbiorowej. Kiedy układy i pośrednictwo rządu nie doprowadziły do żadnych rezultatów, pracodawcy rozpoczęli *lokaut* i wydalili przeszło 170,000 robotników.

Lokaut trwał z górą 3 tygodnie, kapitaliści musieli ustąpić przed zorganizowaną silnie klasą robotniczą. Umowę z lat poprzednich przedłużono (wraz z postanowieniami o 8-godz. dniu pracy), płace zniżono stosunkowo tylko nieznacznie, bo o 15 proc. dla lepiej i 12 proc. dla gorzej wynagradzanych robotników. Co do zniżki płac, to pamiętać należy, że ceny w Danji od połowy 1920 r. rzeczywiście spadają. Jeśli koszty wyżywienia rodziny robotniczej z 5 osób w 1914 r. oznaczymy przez 100, to wzrosły one do 262 w 1920 r., a odtąd, z pewnemi wahaniami, stale spadają i wyniosły w styczniu tego roku (notuje się tylko półrocznie) 212. Hasło do zniżki cen daje Rząd, który też niedawno zniżył taryfy pocztowe i kolejowe.

W związku z lokautem dowiedzieliśmy się o istniejących w Danji instytucjach rozjemczych i pojednawczych. Dla rozstrzygania sporów ściśle prawnych, wynikających z umów zbiorowych, ustanowiono stały sąd rozjemczy z ławnikami, wybieranymi przez związki przedsiębiorców i robotników. Przy zawieraniu nowych umów pośredniczy specjalny, mianowany co dwa lata na wniosek sądu rozjemczego przez ministra spraw wewnętrznych — pojednawca, który nie posiadając żadnych sankcji prawnych, winien doprowadzać do porozumienia między stronami.

Od szeregu lat, przed wojną nawet, — opowiadali nam towarzysze duńscy, — dawało się bezrobocie bardzo we znaki. Największe rozmiary bezrobocie przybrało w lutym b. r., liczba bezrobotnych wynosiła bowiem wtedy przeszło 75 tysięcy, blisko jedna trzecia robotników przemysłowych pozostawała bez pracy. (Teraz sytuacja poprawiła się znacznie, bezrobotnych było w maju około 45 tysięcy). Nie są oni jednak, jak to się dzieje u nas, zdani na łaskę losu. Związki zawodowe zajmują się ubezpieczeniem bezrobotnych, a państwo dopłaca połowę składek członków. Zapomoga— według ustawy z 1 stycznia 1922 r. nie powinna przekraczać ⅔ normalnej płacy. Uzupełnienie tych ubezpieczeń stanowi Centralny fundusz bezrobotnych, który ma udzielać zapomóg w wyjątkowo ciężkich przesileniach. Specjalny nacisk ustawa kładzie na roboty publiczne, prowadzone przez gminy i subsydjowane przez państwo. Postanowienie, że płace na robotach publicznych mają być niższe od płac normalnych, wywołało silne niezadowolenie wśród związków zawodowych. Podczas przesileń, z. zaw. przy poparciu Rady miejskiej Kopenhagi organizują dla bezrobotnych kursa naukowe, odczyty, koncerty i przedstawienia.

Pośrednictwem pracy zajmują się obok związków urzędy gminne, którymi zawiadują partytetyczne zarządy z bezstronnym przewodniczącym na czele. Wydziały te mianowane są przez rady miejskie i gminne z przedstawionych im przez związki robotnicze i pracodawców, list. Urzędy prowincjonalne kontroluje urząd kopenhaski, który może gminom, w których niema urzędu pośrednictwa pracy, nakazać zorganizowanie go.

Ubezpieczenie od bezrobocia jest jednym z działów ubezpieczeń społecznych, którymi Danja szczycić się może równie, jak wysoką kulturą rolną i oświatą ludową. Danja, pod względem ustawodastwa o ubezpieczeniach społecznych nie poszła ani za przykładem niemieckich ubezpieczeń przymusowych, ani nie pozostawiała, jak Anglja, zupełnie wolnej ręki różnym stowarzyszeniom, lecz podobnie, jak Włochy, obrała drogę pośrednią: prywatne kasy kontroluje i pod pewnymi warunkami wydatnie wspiera. System ten, dzięki specyficznym warunkom, względnej zamożności i wysokiej kulturze duńskiego pracownika dał świetne wyniki. Kasy chorych np. obejmują prawie 50 proc. ogółu ludności. Mimo więc, że niema żadnego przymusu należenia do nich, Danja osiągnęła tak wysoki odsetek ubezpieczonych na wypadek choroby, jakiego nie dosięgło, w przybliżeniu nawet, żadne inne państwo.

W łączności organizacyjnej z kasami chorych pozostaje najmłodszy dział duńskich ubezpieczeń, zaprowadzone w zeszłym roku ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa. Koszty ponoszą robotnicy, przedsiębiorcy, subsydjuje je państwo i gmina. Sprawę inwalidztwa rozstrzyga osobny sąd, złożony z prawnika, jako prezesa, dwuch lekarzy, dwuch ubezpieczonych i jednego pracodawcy, który może nakazać poddanie się leczeniu w celu zapobieżenia lub usunięcia inwalidztwa. Ubezpieczony dostaje przez cały czas swego inwalidztwa stałą rentę roczną w wysokości 800 koron.

Co się tyczy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, to istnieje przymus o tyle, że pracodawcy są obowiązani ubezpieczyć robotników, w którejkolwiek przez państwo uznanej instytucji. Jeśli tego nie czyni, to przedsiębiorca odpowiedzialny jest osobiście. Oznaczaniem wysokości świadczeń zajmuje się Rada ubezpieczeń robotniczych. Jeśli wypadek powoduje śmierć robotnika, żona otrzymuje prócz „pośmiertnego", 5-krotną rocznego zarobku, również sieroty otrzymują pewną sumę, zależnie od decyzji Rady. Marynarze muszą być ubezpieczeni w kasach państwowych.

Ustawodastwo duńskie nie zapomniało również o osobach, które z powodu podeszłego wieku nie mogą się utrzymywać. Na mocy ustawy z r. 1891 (jest to jedna z najstarszych tego rodzaju ustaw na świecie) mogą oni dostawać, od 60 roku życia począwszy, utrzymanie (w pieniądzach lub w naturze) od gminy, przyczem państwo ponosi połowę kosztów. Warunkiem jest, by brak środków utrzymania był niezawiniony i aby ubezpieczony przez 5 ostatnich lat nie pobierał wsparcia dla ubogich.

Jeśli wspomnimy jeszcze o inspekcji pracy i o osobnych „kontrolerach maszyn" dla przedsiębiorstw rolnych będziemy mogli zakończyć ten pobieżny zarys polityki socjalnej w Danji. Duńska klasa robotnicza nie osiągnęła jeszcze wszystkich swych celów na tym polu, nie osiągnęła niektórych zdobyczy, które wywalczyli sobie już np. robotnicy polscy lub niemieccy, poszczycić się może jednak całym szeregiem urządzeń, do których nam przynajmniej jeszcze daleko.

L.

Przeciwko Korfantemu.

SUCHEDNIÓW.

(Korespondencja własna).

Ostatnio lokalny Komitet P. P. S. w Suchedniowie zorganizował dwa zgromadzenia: w dniu 8 ub. miesiąca z okazji przyłączenia G. Śląska do Polski i w dn. 18 ub. m. w sprawie przesilenia.

Na wiec w dn. 18 lipca zgromadziło się przeszło 400 robotników i robotnic z Suchedniowa i okolicy. O położeniu politycznem referował przedstawiciel kieleckiego O. K. R-u tow. Jan Łukawski.

Przemówienie tow. Łukawskiego, charakteryzujące demagogiczną rolę reakcji w długotrwałym kryzysie, przyjęto gromkiemi oklaskami.

Po referacie, na wniosek sekretarza komitetu lokalnego w Suchedniowie, tow. Eug. Tworzewskiego, przyjęto rezolucję protestującą przeciw zamachowi reakcji, usiłującej narzucić Polsce Korfantego na prezesa Rządu. *E. T.*

KOŁO.

(Korespondencja własna).

Dnia 30 lipca staraniem miejscowego Komitetu P. P. S. odbył się wiec poselski tow. Putka. Po przemówieniu tow. Pudlarza, który zdemaskował destrukcyjne knowania endeków podczas ostatniego przesilenia, licznie zgromadzeni słuchacze przyjęli rezolucję, wyrażającą zaufanie Naczelnikowi Państwa i posłom socjalistycznym i potępiającą zgubną dla kraju robotę prawicy z Korfantym na czele; zebrani domagają się od nowego Rządu bezstronnego przeprowadzenia zbliżających się wyborów do Sejmu.

ŚRODA.

(Korespondencja własna — spóźniona).

W „Rzeczypospolitej", pomiędzy depeszami przeróżnych Tow. śpiewu kościelnego, Śpiewu Nadgoplańskiego, Lokatorów, św. Wincentego i innych, mającemi wyrażać radość i uznanie całego kraju dla osoby p. Korfantego i jego gabinetu, przeczytałem także depeszę „Wiernej Drużyny Harcerskiej", której komendant, prawdopodobnie bardzo młodociany, zabiera głos w ohydnej sprawie zniesławiania Naczelnika Państwa, bo czyż można inaczej rozumieć ten szereg wiernopoddańczych „wyrazów", nawołujących do wytrwania i „urwania głowy hydrze". Byłem przez sześć lat harcerzem i wszystko co dotyczy tej organizacji żywo mnie obchodzi. Ze smutkiem muszę stwierdzić fakt, że, niestety, nie stoi ona na wysokości swego zadania. Przestała już być organizacją narodową, o charakterze wychowawczym, stała się narzędziem endeckiej polityki. Endekom chodzi o powiększenie liczby swych zwolenników, chwalą się oni swoimi wpływami na młodzież, z której pragną uczynić posłusznych wykonawców swej woli. Harcerstwo ma piękne karty w swej historji. Dziś wiele młodzieży, zwłaszcza starszej, nie może pracować z ludźmi, którzy nadają organizacji wychowującej młode pokolenie na dzielnych, zdrowych, moralnie i fizycznie obywateli — kierunek polityczny. Dziś już starsze pokolenie młodzieży uważa harcerstwo jako organizację endecką. Ten rozdźwięk wśród młodzieży, brak jedności i braterstwa, wzajemna nieufność — to jeden więcej dorobek szlachetnych wodzów endeckich.

Legjonista.

PAN ADAM NOWICKI W ROLI FASZYSTY.

Redaktor „Kurjera" p. Adam Nowicki, zabiegając o względy swej dawnej kochanki i karmicielki — enedecji — czyni co może, by się przypodobać tej zacnej damie. A ponieważ endecja ma ogromną słabość do faszyzmu, więc p. Nowicki, dla dogodzenia jej, w taki oto „inteligentny i wytworny sposób „przyrządził" depeszę z Rzymu, w której jest mowa o projekcie radnych socjalistycznych podania się do dymisji w miasta, gdzie mają większość, by w ten sposób zaprotestować przeciwko zbrodniom faszystów.

Oto tytuł do depeszy: *Oczyszczenie gospodarki miast włoskich z socjalistów (!?)*

Coby p. Nowicki powiedział, gdyby o jego zamiarze podania się do dymisji ze stanowiska redaktora „Kurjera", ukazała się w jakiemś piśmie wzmianka pod tytułem: Oczyszczenie „Kurjera" z redaktora Nowickiego?!

A jeszcze lepszy jest komentarz do depeszy powyższej:

(Bolszewicy w Rosji, mordując mieńszewików, dowiedli, że niema na nich innego lekarstwa, jak siła ficzyzna. Zastosowano wręcz do nich tę receptę we Włoszech. Przyp. Red.).

Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie uczciwość dziennikarska?

Sprawa b. urzędników b. Królestwa Kongresowego

W celu ułatwienia spadłym z etatu funkcjonarjuszom rosyjskim b. Królestwa Kongresowego otrzymania emerytury Sejm ustawodawczy uchwalił, ażeby Rząd przy ustaleniu czasu służby nie odliczał b. funkcjonarjuszom przerw, spowodowanych inwazją nieprzyjacielską, przymusową niewolą, internowaniem przez obce państwa jakoteż przerw, wynikłych w okresie wojny światowej, w służbie przez tych funkcjonarjuszy, którzy pozostawszy w kraju dostali się pod władzę innego państwa zaborczego, dla którego służby pełnić nie mogli.

Przed tą jednak uchwałą jeszcze w r. 1920 międzyministerjalna Komisja przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym powzięła uchwałę, że pracownicy b. instytucji rządowych b. Królestwa Polskiego, którzy będąc zostawieni na miejscu dla ochrony archiwów, lokali lub z innych powodów nie byli ewakuowani, liczą się spadłymi z etatu *od 1 grudnia 1918 r.*

Wreszcie na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów ewakuowani liczą się za spadłych z etatu od czasu powrotu, zaś ci, którzy pozostali w kraju *— od 30 marca 1917 r.*

Mimo powyższych uchwał i mimo rozporządzenia Rady ministrów, ministerjum Skarbu w stosunku do funkcjonarjuszów b. zaboru rosyjskiego, którzy na skutek zarządzeń swych władz bądź też innych powodów od nich niezależnych zmuszeni byli pozostać na miejscu, powzięło wysoce niesprawiedliwe i nieuzasadnione stanowisko, przyznało im bowiem czas służby tylko *do 1 sierpnia 1915 r.*, czyli do tej daty od której rozpoczęta została ewakuacja.

Tem niezrozumialszem jest to postanowienie, że ministerjum Skarbu mniej więcej w tym samym czasie inaczej zupełnie potraktowało analogiczną sprawę pracowników Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przyznając im służbę dla wymiaru emerytury *od 1 października 1919 r.* Decyzja w tym względzie została ogłoszona. Uzasadnienie, na które w decyzji tej powołuje się ministerjum Skarbu, mianowicie, że Stowarzyszenie Emerytalne b. Królestwa Polskiego rozwiązane zostało na mocy uchwały narady międzywydziałowej przy Ludowym Komisarjacie Opieki Społecznej w Moskwie z dn. 12 września 1919 r., w równej mierze winno być zastosowane i do b. funkcjonarjuszów Kongresówki, którzy na tych samych zasadach co i pracownicy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, byli członkami Stowarzyszenia Emerytalnego b. Królestwa Polskiego aż do czasu rozwiązania tegoż.

Wobec powyższych faktów Zarząd Związku b. urzędników i pracowników ewakuowanych instytucji państwowych i społecznych b. Królestwa Kongresowego zwrócił się ponownie do ministerjum Skarbu z prośbą o zaliczenie na podstawie powyższej uchwały sejmowej, czasu służby b. funkcjonarjuszy rosyjskich do 1 października 1919 r., czyli do tego terminu, do którego zaliczono służbę pracownikom Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, o ile nie wstąpili wcześniej na służbę Państwa Polskiego.

Słuszność sprawy każe spodziewać się, że ostateczna decyzja ministra Skarbu będzie przychylna dla żądań b. urzędników.

Spis ludności.

Uzupełniając ogłoszone poprzednio dane, dotyczące tylko ludności, spisanej przez władze cywilne na obszarze, objętym powszechnym spisem ludności z dn. 30.IX 1922 r. i nie zawierające liczby ludności Górnego Śląska i Ziemi Wileńskiej (b. Litwy Środkowej, oraz osób, spisanych przez władze wojskowe, Główny Urząd Statystyczny podaje w poniższej tablicy zestawienie ogólnej liczby ludności Rzeczypospolitej Polskiej w jej obecnych granicach, uwzględniając też osoby, objęte spisem wojskowym (wojskowych w koszarach, jeńców i internowanych).

Liczba ludności dla Górnego Śląska oparta została na wynikach niemieckiego spisu z 8 października 1919 r., a dla Ziemi Wileńskiej — na wynikach spisu ludności, przeprowadzonego również w r. 1919 przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich.

	Obszar w klm.²	Ludność	W tem narodowości polskiej	W tem narodowości innej
Rz. Polska w gran. z IX 1921 r.	369.558	25.372.447	17.359.883	8.012.564
Górny Śląsk	3.225	980.296	677.896	302.400
B. Litwa Śr.	13.490	488.968	336.344	152.624
Ludność spisana przez wł. wojsk.	—	318.452	285.870	32.582
Ogółem	386.273	27.160.163	18.659.993	8.500.170

Główny Urząd Statystyczny nadmienia przytem, że, wobec braku danych o składzie narodowościowym ludności Górnego Śląska w r. 1919, podane w tablicy cyfry zostały wyprowadzone na zasadzie stosunku liczbowego ludności narodowości polskiej i innej według wyników spisu w r. 1910, skutkiem czego nie mogą być uważane za całkowicie odpowiadające rzeczywistości.

Złote myśli

Ani wielkie słowa, ani gwałt nie bywa objawem siły, zaś tylko o sile świadczy ofiara i samopalenie. Dopóki człowiek, pragnący zdobyć doskonałość i służyć wielkości narodu swego, nie wyzbędzie się tchórzostwa, chciwości, pożądania zbytku, wszystkie pretensje i zarzuty, zgłoszone pod adresem rządu nie będą miały innego znaczenie jak tylko będą swargami żebraków i w skutkach swoich powiększą tylko poniżenie człowieka. Dopiero kiedy odkupim nasz kraj — Indje — naszemi ofiarami złożymy dowód, że nasze żądania są słuszne, i nie będziemy stawali, jak żebracy u drzwi Anglika... Wtedy będziemy mogli stać się równymi mu kolegami i zacząć sobie wzajemnie czynić ustępstwa.

Rabindranath Tagore.

(w „La Grande Revue", 1922).

W sprawie odznaczeń polskich dla Włochów.

Nasz włoski korespondent pisze nam co następuje:

Podobno rząd polski zdecydował się udzielić odznak polskich zasłużonym Włochom. Otóż zwracamy uwagę, że tych kilka krzyżów i wstęg „Polonja Restituta" rozdano w sposób zbyt „przyjacielski". Opowiadają, że jednemu z wybitniejszych parlamentarzystów, przyszłemu senatorowi dano krzyż komandorski, podczas gdy on od paru lat jest wysokim oficerem włoskim i cudzoziemskim. Opowiadają, iż taki krzyż komandorski dano jednemu z urzędników - Włochów poselstwa polskiego w Rzymie, które odziedziczyło go w spadku po misji rzymskiej Komitetu Narodowego. Opowiadają, że odznaki polskie nie wyszły poza obręb Rzymu.

Zwracamy uwagę Min. Spraw Zagr. na fakt, iż w ciągu wojny w całych Włoszech znajdowały się jednostki o dużej odwadze cywilnej, które występowały przed oświadczeniem oficjalnem parlamentu włoskiego energicznie za niepodległością Polski. (Komitety „Per la Polonia" w Medjolanie i w Turynie; akcja prof. Edwarda Cimbali'ego, znakomitego specjalisty w dziedzinie prawa międzynarodowego, akcja znakomitego geografa prof. Ricchieri'ego, prof. prawa międzynarodowego Buzzati'ego, prof. Borgese, dziennikarza Pio Schinetti'ego i wielu innych). Zwracamy uwagę Min. Spr. Zagr., że są tu i Polacy, którzy podczas wojny z poświęceniem pracowali dla niepodległości Polski, jak prof. Władysław Jasieński, Ludwik Piast, Kazimierz Wronowski (ci ostatni są obywatelami włoskimi) i inni.

Czasopisma nadesłane.

„Epoka". Wyszedł Nr. 12 z dn. 4 sierpnia. Zawiera art.: Rozbrojenie — Wł. Włoch. Wał ochronny podkopany — J. Tarnowski. Myśli sejmowe i nie - polityczne. — Obserwator. Co rządzi polityką Anglji względem bolszewików. — L. Godlewski. Nasze winy — C. O złudzeniowości siły w sztukach plastycznych. — dr. E. Meller.

Kronika zagraniczna.

ROZŁAM WŚRÓD BOLSZEWIKÓW.

Pisma zagraniczne donoszą, że wśród bolszewików coraz ostrzej zarysowuje się rozłam na prawicę i lewicę. Rozłam ten istnieje oddawna, ale nie ujawniał się nazewnątrz dzięki zręczności Lenina i jego autorytetowi, a także dzięki temu, że „nowy kurs" polityki bolszewickiej nie mógł wykazać swej wartości, dopóki nie zetknął się z przedstawicielami kapitalizmu zachodniego.

Dopiero po konferencjach w Genui i Hadze, na których bolszewikom nie udało się uzyskać żadnych korzyści i w związku z nieobecnością Lenina, owe różnice zaczęły pogłębiać się. Prawica zarzuca lewicy, że zbyt mało czyniła ustępstw kapitalistom zachodnim, a przez to tamowała rozwój „nowego kursu". Prawica zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw „nowego kursu", który w skutkach swych okaże się zabójczym dla rządu sowieckiego, ale woli ona, aby Rosja padła ofiarą kapitalizmu, aniżeli głodu i chorób. Lewica natomiast pragnęłaby wobec nieustępliwości kapitału zachodniego jeszcze raz wystąpić z hasłem rewolucji światowej, której wstępem miałoby być pokonanie przez armję „czerwoną" „białych" sąsiadów.

Do prawicy należy z wybitniejszych przywódców bolszewickich: Cziczerin, Krasin, Kameniew, Rykow, Karachan. Na czele lewicy stoja: Trocki, Stalin, Bucharin, Zinowiew, Radek, Litwinow.

W egzekutywie partji ścierają się już ostro oba prądy i każdy z nich dąży do przyciągnięcia większości partji, która już jest bezsilna wobec objawów niekarności na prowincji (np. na Uralu).

W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „New York Herald", w przejeździe przez Berlin, potwierdził Kierenski, że „szybki rozkład rządu sowietów jest widoczny z faktu, że przedstawiciele władzy centralnej na prowincji pozostawieni są własnej inicjatywie, że centralizm bolszewicki ma się ku końcowi i że na prowincji powstaną wkrótce rządy samodzielne, wzorując się na przykładach z przeszłości".

— Z Monachjum napływają coraz ciekawsze, a ze stanowiska jedności Rzeszy niemieckiej coraz groźniejsze wiadomości. Rząd bawarski, złożony z delegatów związku chłopskiego i katolickiej partji ludowej, nie chce słyszeć o ustępstwach na rzecz Berlina w przedmiocie wykonania ogólno - państwowej ustawy o obronie republiki. Żąda, natomiast, zastrzeżenia suwerenności Bawarji (zupełnie jak za czasów Witelsbachów po roku 1870). Suwerenność ta musi być zagwarantowana specjalnemi traktatami. Antysemici, zorganizowani w partję narodowo - socjalistyczna i niemiecko - narodową, żądaja powszechnego głosowania ludowego na temat odpowiedzi, którą rząd ma dać na list Eberta (!). Rząd postanowił poddać urzędników ponownej procedurze przysięgi na wierność państwu bawarskiemu. Bawarja posiada urzędników „swoich" w dziedzinie kolejnictwa, poczty, ceł i skarbu. — Dzienniki komunistyczne zostały zawieszone na dni pięć!

— „Chicago Tribune" dowodzi, że aljanci zastanawiaja się obecnie nad kwestią wystosowania odezwy bezpośrednio do narodu amerykańskiego, której treść sprowadzałaby się do jednej myśli: „jeżeli sprawa długów aljanckich nie zostanie jaknajprędzej uregulowana, Europa załamie się społecznie, finansowo i gospodarczo".

— Odpowiedź p. Poincarégo na notę niemiecką zawierała wyrazy które zwróciły uwagę całego świata. Co minister francuski rozumiał pod wyrazami „mesures de retorsion?" Czy miała to być ekspedycja wojskowa dla zajęcia porzecza Ruhry? Dzienniki francuskie, a w szczególności dobrze poinformowany dyplomatyczny sprawozdawca „Gaulois", twierdza, że chodzi tu o położenie aresztu na majatkach wielkich przemysłowców niemieckich w prowincjach Renu i w Alzacji się znajdujących. Majatki Stinnes'a, Mannesmanna i kilkunastu innych feodałów przemysłu mają być sekwestrowane, jako gwarancja, że rata będzie wpłacona. P. Poincaré bowiem uważa, że ci właśnie wielcy przemysłowcy, magnaci, feodali przemysłowi są przedewszystkiem odpowiedzialni z tytułu opozycji niemieckiej przeciwko wykonywaniu nakazów traktatu wersalskiego i spadku marki niemieckiej. W tych warunkach majątek ich ma odpowiadać i musi być wzięty pod sekwestr.

— Parlament chiński (pekiński) został nanowo otwarty po dwuletniej przerwie.

— W Paryżu stracono anarchistę - bandytę Mieczysława Cherrier, syna Mieczysława Goldberga, znanego przed laty pisarza i anarchisty francuskiego, rodem z Płocka.

— Na Węgrzech w Salga - Tarajon wybuchł strajk 7.000 górników.

— Komisja współpracy umysłowej, zwołana z inicjatywy Ligi Narodów, obrała przewodniczącym słynnego filozofa francuskiego Henryka Bergsona, jego zastepcą — historyka angielskiego Murray'a.

— Włoski minister Szancer będzie w Londynie w poniedziałek, 7 sierpnia, aby uczestniczyć w naradach Poincarégo z Lloyd Georgem. Wiadomo z depeszy, że ciężkie przesilenie włoskie zakończone zostało powrotem do władzy poprzedniego premjera Facta. Powrót ten uważany jest za zwycięstwo przywódcy faszystów Mussolinie'go, który coprawda na 535 dep. rozporządza zaledwie 31 mandatami, a jednak bezustanną groźbą, awanturami, zabójstwami i terorem w stosunku do deputowanych potrafił stać się nietylko panem parlamentu, ale niemal panem całego kraju. Socjaliści liczą 122 mandaty, ale strajk proklamowany, jako powszechny, nie udał się. Parlament włoski liczy trzynaście partji. Mussolini — bolszewik prawicowy, dawno już dowodzi, że parlamentaryzm przeżył się i w szerokich masach znajduje poparcie dla tej anarchistycznej tezy. Ministrem skarbu w gabinecie Facta został Paratore, prezes komisji skarbowej w Izbie deputowanych, autor niedawnego sprawozdania, które uczyniło piorunujące wrażenie w parlamencie.

— Korespondent paryskiej radykalnej „Ere Nouvelle" odwiedził w Monachjum Vanderlipa, amerykańskiego finansistę który w najczarniejszych barwach odmalował przypuszczalny przebieg konferencji premjerów w Londynie. Traktat wersalski jest dla Franka Vanderlipa nie traktatem pokoju, a tylko traktatem zemsty Francji, jest nietylko ofiarą wojny, ale i ofiarą własnych illuzji. Gdyby Lloyd George i Poincaré nie potrafili znaleźć wyjścia z sytuacji przerażającej, w której się Europa znajduje, skutki sytuacji dzisiejszej byłyby według finansisty amerykańskiego przerażające.

PORZĄDKI W WYDZ. KOMUNIKACJI M. S. Z.

Cudzoziemcy, zmuszeni udawać się do Wydz komunikacji M. S. Z., m. in. członkowie misji zagranicznych, skarżyli się nam, że w biurach wydziału komunikacji M. S. Z. panują nieporządki, brud i nieład.

Czy nie dałoby się temu zaradzić, pamiętając o tem, że: „Jak cię widzą, tak cię piszą".

Kronika polityczna.

AKT UZNANIA LITWY „DE JURE" PRZEZ RADĘ AMBASADORÓW.

Ag. Wschodnia podaje za kowieńską „Letuwą": akt uznania Litwy, wręczony w Paryżu przedstawicielowi Litwy Miłoszowi, a podpisany przez prezesa ministrów franc. Poincaré'go, oraz ambasadorów angielskiego, włoskiego i japońskiego.

Akt ten brzmi:

„Konferencja Ambasadorów.

Paryż, 13 lipca 1922 r.

Do P. Miłosza, przewodniczącego misji litewskiej.

Panie przewodniczący, niżej podpisani przedstawiciele rządu Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji, zebrani na konferencji posłów i zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa w tym przedmiocie, mają zaszczyt podać do wiadomości Pana, że ich rządy postanowiły uznać de jure rząd litewski pod warunkiem, że ten ostatni zobowiąże się przyjąć w całości i bez żadnych omawiań przepisy traktatu wersalskiego, o ile dotyczą one uregulowania żeglugi na Niemnie. Wyżej wymienione rządy proklamują uznanie rządu litewskiego na zasadzie wyżej wskazanych warunków.

Niniejsze uznanie będzie ogłoszone i wejdzie w życie w dniu potwierdzenia o przyjęciu wyżej wskazanego warunku. Niżej podpisani proszą potwierdzenie w imieniu rządu litewskiego skierować do przewodniczącego konferencji ambasadorów.

Zechce Pan przyjąć, Panie Przewodniczący, zapewnienia naszego głębokiego poważania.

(—) *Poincaré, Harding, Sforza, Ischi.*

BANDY NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM.

W nocy z 1 na 2 sierpnia, w okolicy stacji Zahacie silna banda bolszewicka usiłowała przedostać się na terytorjum polskie. Bataljon celny odparł napastników strzałami z karabinów maszynowych i ręcznych. Po walce oddziały bolszewickie cofnęły się. (A. W.).

ESKADRA SZWEDZKA W GDAŃSKU.

Rząd szwedzki przez swego ministra w Warszawie notyfikował rządowi polskiemu przyjazd do Gdańska pancernika szwedzkiego „Swea" i pięciu łodzi podwodnych. Rząd polski polecił swemu komisarzowi generalnemu w Gdańsku zawiadomić o tem senat wolnego miasta i radę portu, które wyznaczyły dla eskadry szwedzkiej odpowiednie miejsce postoju. W piątek 4 sierpnia o godz. 10 rano wpłynęła przy najpiękniejszej pogodzie eskadra szwedzka pod dowództwem komandora Jacobi i zarzuciła kotwicę w oznaczonem miejscu. Dowódca eskadry złożył w południe wizytę prezydentowi senatu w. m., Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów, generalnemu komisarzowi Rzplitej Polskiej i prezydentowi rady portu. Komisarz generalny Rzeczypospolitej rewizytował dowódcę tego samego dnia na statku „Swea". W piątek wieczorem konsul generalny szwedzki w Gdańsku Behnke wydał obiad dla oficerów eskadry, na którym byli obecni wice - prezydent senatu dr. Ziehm, Wysoki Komisarz Ligi Narodów, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, min. Pluciński i prezydent Rady portu. Podczas obiadu Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej wzniósł toast na cześć floty i Jego Królewskiej Mości króla Szwecji, witając w porcie gdańskim w imieniu Rządu polskiego banderę szwedzką. (P. A. T.).

TELEGRAMY.

Uroczystość sierpniowa.

Owacyjne przyjęcie Naczelnika Państwa

POWITANIE NACZ. PAŃSTWA PRZEZ ROBOTNICZĄ LUDNOŚĆ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Kraków, 5 sierpnia (P. A. T.). Pociąg wiozący Naczelnika Państwa do Krakowa. zatrzymał się w Grodzisku o godz. 23, m. 43. Na stacji powitali Naczelnika Państwa licznie zebrani mieszkańcy m. Grodziska, miejscowa straż ochotnicza ogniowa, oddziały miejscowej policji państwowej oraz orkiestra robotnicza. W chwili odjazdu pociągu rozległy się okrzyki na cześć Naczelnika Państwa.

Dziś rano pociąg zatrzymał się w Sosnowcu, gdzie na dworcu udekorowanym zielenią i flagami powitali Naczelnika Państwa licznie zebrani robotnicy ze sztandarami i orkiestrą, która odegrała hymn narodowy. Wielką owację zgotowała Naczelnikowi Państwa licznie zebrana publiczność i tłumy robotnicze ze sztandarami na dworcu w Trzebini, przybranym zielenia i sztandarami o barwach narodowych. Orkiestra robotnicza odegrała hymn narodowy i pieśni legionowe. Naczelnika Państwa powitali przedstawiciele miasta i organizacji robotniczych, a dzieci robotnicze wręczyły Mu kwiaty. Naczelnik Państwa podziękował za przemówienia powitalne, a gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, tłumy zebranych żegnały Naczelnika okrzykiem: „Naczelny Wódz, Józef Piłsudski, Niech żyje!"

KRAKÓW OZDOBIONY FLAGAMI.

Kraków, 5 sierpnia. (A. W.) Z okazji przyjazdu Naczelnika Państwa z gmachów rządowych i miejskich powiewają chorągwie o barwach narodowych i miejskich. Również wiele domów prywatnych ozdobiono flagami. Wojewoda krakowski, Gałecki i dowódca krakowskiego okr. korp. wyjechali wczoraj wieczorem do Szczakowej celem powitania Naczelnika Państwa na granicy województwa krakowskiego.

NACZELNIK PAŃSTWA W KRAKOWIE.

Kraków, 5 sierpnia (P. A. T.). Dziś o godz. 10 m. 10 przybył do Krakowa na uroczystości, związane z rocznicą stracenia Traugutta w dn. 5 sierpnia 1864 r. i wymarszem kadrówki legionowej w dn. 6-go sierpnia 1914 Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski w otoczeniu ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, szefa sztabu gen. Sikorskiego i szefa kancelarji cywilnej p. Cara. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na dworzec orkiestra wojskowa oraz orkiestry stowarzyszeń i instytucji społecznych odegrały hymn narodowy. Na powitanie Naczelnika przybyło na dworzec prezydjum m. Krakowa in corpore, liczny korpus oficerski, generalicja, przedstawiciele władz, wyższych uczelni, stowarzyszeń i korporacji. W imieniu miasta powitał Naczelnika Państwa w murach Krakowa prezydent miasta p. Federowicz krótkiem przemówieniem. Naczelnik Państwa podziekował za powitanie, poczem, przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, wsiadł do powozu w towarzystwie wojewody Gałeckiego, udając się do gmachu województwa. Tysiączne tłumy, oczekujące przed dworcem powitały Naczelnika Państwa entuzjastycznemi okrzykami. Za powozami Naczelnika Państwa i przybyłych wraz z nim ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego i szefa sztabu gen. Sikorskiego oraz świty utworzył się pochód, w którym wzięły udział stowarzyszenia ze sztandarami i orkiestrami. Tłumy, zalegające ulice przed gmachem województwa, wznosiły okrzyki na cześć Naczelnika Państwa. Z gmachu województwa Naczelnik udał się na mszę polową na Błonia, po mszy zaś dokonał przeglądu wojsk garnizonu krakowskiego.

LICZNY ZJAZD STRZELCÓW I B. LEGJONISTÓW.

Kraków, 5 sierpnia (P. A. T.). W dniu wczorajszym oraz w ciągu nocy przybyły na zjazd b. legjonistów oddziały strzeleckie z różnych stron Polski oraz liczne zastępy b. legjonistów.

MOWA DOWÓDCY O. K. KRAKOWSKIEGO W KASYNIE OFICERSKIEM.

Kraków, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Koło godziny 2-ej w południe Naczelnik Państwa był na obiedzie w kasynie oficerskiem w towarzystwie generalicji z dowództwa O. K. Krakowskiego i licznie zebranych oficerów. Pod koniec obiadu dowódca O. K. Kraków, generał Osiński, wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił spoistość duchową naszej armji, oraz jej siłę moralną, zaznaczając, że siła ta jest wynikiem stosunków, jakie się wywiązały między dowódcami a podwładnymi, stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu. Wreszcie dał wyraz nadziei, że armja polska faktycznie będzie stanowiła potęgę zdolną do obrony państwa, jako niepodzielnej całości. Kończąc zaś przemówienie, wskazał gen. Osiński, że dzień, w którym Naczelnik Państwa i wódz naczelny zaszczycił swą obecnością gród wawelski, jest wielkiem świętem dla załogi i dla jej oficerów. Zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli. Po obiedzie Naczelnik Państwa udał się na zawody sportowe 20 p. p., gdzie przypatrywał się przebiegowi meczu footbalowego, biegu pieszych i t. d. Stamtąd Naczelnik Państwa udał się na strzelnicę na Wolę Justowską.

WIECZORNICA LEGJONOWA.

Kraków, 5 sierpnia. (P. A. T.). — Dziś wieczorem odbyła się w sali Teatru Starego wieczornica legjonowa. Salę, foyer, tudzież vestibul i plac zaległy tłumy uczestników zjazdu oraz publiczności. Między uczestnikami znajdowali się z pośród generalicji: P. Minister spraw wojsk. Sosnkowski, Szef Sztabu gen. Sikorski, generałowie Rydz - Smigły, Roja, Osiński, Minkiewicz, Krzemiński, Bogalski, oraz pułkownicy: Wieniawa - Długoszewski, Belina - Prażmowski, pułkownik dr. Polakiewicz i wielu innych. Z pośród posłów byli obecni: tow. Daszyński, tow. Moraczewski, Dąbski, tow. Marek, tow. Klemensiewicz, tow. Arciszewski, prezes Komisji granicznej polsko - rosyjskiej Leon Wasilewski i b. minister Tytus Filipowicz. Imieniem miasta w wieczornicy wzięli udział członkowie prezydjum, wojewoda Gałecki i inni. O godzinie 9-ej przybył Naczelnik Państwa, powitany gromkiemi, długo niemilknącemi oklaskami. Naczelnik Państwa serdecznie witał się z b. podkomendnymi. W imieniu zdemobilizowanych legjonistów przemawiał gen. Roja; wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, który to okrzyk zebrani wśród gromkich oklasków wielokrotnie powtórzyli. Następnie zabrał głos gen. Sosnkowski, witając Naczelnika Państwa, jako najstarszy rangą żołnierz. W odpowiedzi na mowy powitalne Naczelnik Państwa wygłosił dłuższe przemówienie, w którem streścił ideologję legjonów i znaczenie daty 6-go sierpnia, analizując swoje stanowisko, jako wodza legjonów.

Wieczornica przeciągnęła się do godz. 12-ej, następnie Naczelnik Państwa odjechał do województwa.

Francja a Niemcy.

WYKRĘTNA ODPOWIEDŹ NIEMIEC.

Bordeaux, 5 sierpnia (P. A. T.). Pol. Radio. Przedstawiciel Niemiec wręczył prezydentowi gabinetu francuskiego odpowiedź rządu niemieckiego na noty z dnia 26 lipca i 1 sierpnia. Odpowiedź ta kwestjonuje legalność środków represyjnych i powołuje się na sytuację ekonomiczno - finansową Rzeszy, gdzie wahania marki nie przestają zagrażać zdolnościom płatniczym. Odpowiedź domaga się, by rząd francuski poddał sprawę nowemu zbadaniu i wstrzymał się z decyzją, aż do przeprowadzenia rokowań między mocarstwami sprzymierzonemi, zainteresowanemi w sprawie omawianej, o których to mocarstwach wzmiankują noty angielska i belgijska dołączone do obecnej odpowiedzi niemieckiej.

ZARZĄDZENIA REPRESYJNE RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 5 sierpnia. (P. A. T.). Havas. — Ponieważ rząd niemiecki wystosował dziś odpowiedź, mającą na celu tylko wywołanie zwłoki, przeto rząd francuski powziął następujące postanowienia, mające na celu ochronę jego praw:

1) Urzędy kompensacyjne w Paryżu i Strasburgu otrzymały polecenie wstrzymania się aż do nowego rozporządzenia od uznania jakichkolwiek wierzytelności niemieckich. 2) Urzędy te otrzymały polecenie niewpłacania, aż do nowego rozkazu, na rachunek rządu niemieckiego nadwyżek powstałych z likwidacji dóbr niemieckich we Francji, oraz z odszkodowań, przyznanych przez mieszany trybunał rozjemczy. W ten sposób ulegają zawieszeniu skutki układu francusko - niemieckiego zawartego w sierpniu i wrześniu r. 1921, na mocy którego urzędy wzmiankowane w Paryżu i Strasburgu dokonywały wypłat. 3) Urzędy w Paryżu i Strasburgu otrzymały polecenie zaprzestania zawiadamiania Niemiec o wyniku likwidacji dóbr niemieckich we Francji. Zarządzenie to czyni w praktyce niemożliwą indemnizację za majątki niemieckie zlikwidowane we Francji i przeszkodzi rządowi Rzeszy w użyciu swego stanu posiadania na korzyść tej kategorji swych obywateli. 4) Ulega zawieszeniu wykonywanie układu francusko - niemieckiego zawartego w Baden - Baden, a dotyczącego zwrotu ruchomości pozostawionych w Alzacji i Lotaryngji przez właścicieli - Niemców. 5) W Alzacji i Lotaryngji będą niezwłocznie wprowadzone odpowiednie zarządzenia zabezpieczające. W razie gdyby wymienione zarządzenia nie spowodowały szybkiego załatwienia sprawy, wówczas wydane będą nowe zarządzenia obejmujące stopniowo oraz szersze dziedziny.

— „Neues Achtuhrblatt" donosi z Paryża, że odbyło się tam posiedzenie Najwyższej Rady Wojennej, w którem uczestniczył także szef aljanckiej Komisji Kontrolującej w Berlinie. Obrady miały charakter poufny.

— „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu, że wczoraj odbyło się przy udziale Lloyd George'a ważne posiedzenie gabinetu, dotyczące sprawy odszkodowań i noty Balfour'a.

— Na zgromadzeniu w Oxfordzie Asquith oświadczył, że honor Anglji nakazuje spłacić długi zaciągnięte w Stan. Zjednoczonych.

Odbudowa Francji

Paryż, 5 sierpnia. (PAT). (Havas). Komisja odszkodowań przyjęła w zasadzie projekt wielkich robót publicznych, mających być wykonanemi przez Niemcy na poczet odszkodowań. Komisja zastrzega sobie aprobatę ostateczną dopiero po otrzymaniu szczegółowego projektu wykonania tych robót. Zasadnicza zgoda Komisji upoważnia rząd francuski do omówienia z rządem Rzeszy warunków wykonania wymienionych prac.

Przeciwko morderstwom

WEZWANIE LIGI OBR. PRAW CZŁOWIEKA.

Paryż, 5 sierpnia (P. A. T.). Havas. Liga Obrony Praw Człowieka zwróciła się do rządu Sowietów z wezwaniem o ułaskawienie duchownych, skazanych przez trybunał sowiecki na karę śmierci. Jednocześnie Liga zwróciła się do wszystkich Lig Praw Człowieka zagranicą, wzywając je do zaprotestowania przeciwko ewentualnemu skazaniu na śmierć socjal-rewolucjonistów moskiewskich.

Konferencja partji socjalistycznych

Praga, 5 sierpnia. (P. A. T.). Radjo.— „Prawo Lidu" donosi, że dnia 12 b. m. odbędzie się w Londynie konferencja prezydjów międzynarodówki socjalistycznej z udziałem przedstawicieli Anglji, Belgji, Holandji, Niemiec, Włoch, Szwajcarji i krajów Skandynawskich. Między innemi obecni będą tow. tow. Henderson, Mac Donald, Huysmans, Troelstra i Vandervelde.

Rozruchy we Włoszech

Nowy atak faszystów

NOWE STARCIA ULICZNE W MEDJOLANIE.

NAPAD FASZYSTÓW NA REDAKCJĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Wczoraj wieczorem w Medjolanie wznowiły się niespodzianie starcia uliczne. Przyczyną był atak faszystów na redakcję i drukarnię dziennika socjalistycznego „Avanti". Z różnych stron miasta wyruszyło 40 samochodów ciężarowych zapełnionych faszystami. Samochody te zatrzymały się w pobliżu domu redakcji „Avanti". Nastąpiło starcie z wojskiem broniącem dostępu do gmachu. Faszystom powiodło się wedrzeć do drukarni, gdzie nastąpiła walka z pracownikami „Avanti". Personel zdołał obronić drukarnię i redakcję. Wówczas faszyści podpalili skład papieru należący do wydawnictwa. Znaczna część składu spłonęła i dopiero sprowadzona straż ogniowa ugasiła pożar. W jednej z bocznych ulic miasta komuniści zaatakowali 5 samochodów wiozących faszystów. Wywiązała się walka uliczna, w której zginęło 2 osoby, wiele zaś odniosło ciężkie rany. Kres starciu położyło wojsko, a mianowicie samochody pancerne z mitraljezami. Sytuacja nie przestaje być poważną. Istnieją obawy, iż w Medjolanie wybuchnie nanowo strajk. W Genui walki również się wzmogły. Widoczne jest podjęcie walki z faszystami przez robotników i organizacje socjalistyczne, które coraz energiczniej przeciwstawiają się faszystom.

ZABURZENIA TRWAJĄ.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Z całych Włoch napływają w dalszym ciągu wiadomości o starciach, które zaszły. Wszędzie są ranni; wiele domów zostało podpalonych. W Ankonie było 4 zabitych i wielu rannych.

WZNOWIENIE WALK.

Rzym, 4 sierpnia (P. A. T.). Powoli powraca spokój. Wszędzie praca została podjęta, jedynie w Genui dziś w nocy trwały walki faszystów z socjalistami, przyczem interwenjowało wojsko przy użyciu karabinów maszynowych. Był 1 zabity i 3 rannych.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Nowe wypadki w Genui i Medjolanie wywołały wznowienie walk i w innych miastach. W odpowiedzi na stosowaną przez faszystów taktykę palenia domów pracy, socjaliści w czasie starć cofają się wciągając za sobą oddziały faszystów w stare dzielnice miast, gdzie w wąskich uliczkach strzelają do faszystów z dachów i okien, przyczyniając im poważne straty. W Medjolanie po stronie socjalistów walczyły kobiety. Personel dziennika „Avanti" walczył z faszystami z za barykad urządzonych wewnątrz gmachu. Arcybiskup Medjolanu ogłosił dziś orędzie wzywające do uspokojenia.

„ZWYCIĘSTWA" FASZYSTÓW.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Havas. Komunikat ogłoszony przez faszystów podaje, iż w ostatnich dniach działalność ich przejawiła się w 43 miastach. Zajęto lub zniszczono 30 lokali socjalistycznych, 20 kooperatyw, 18 Izb pracy. Faszyści zajęli merostwo w Alessandrji, Medjolanie, Livorno i spowodowali dymisję socjalistycznych władz miejskich w paru miastach.

OWACJE FASZYSTÓW NA CZEŚĆ D'ANNUNZIA.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Do Medjolanu przybył d'Annunzio, który z balkonu zajętego przez faszystów ratusza wygłosił przemówienie na cześć Włoch. Było to pierwsze publiczne przemówienie d'Annunzia od czasu Rjeki. Faszyści zgotowali poecie gorącą owację. (Wynikałoby z tego, że d'Annuzio znowu się „nawrócił" na faszyzm. Prawdziwie chorągiewkowy poeta! Red.).

PRZECIW REPRESJOM FASZYSTÓW.

Rzym, 4 sierpnia (P. A. T.). Omawiany jest projekt podania się do dymisji wszystkich rad komunalnych, w których radni socjalistyczni posiadają większość. Ma to być protestem przeciwko represjom faszystów stosowanym wobec rad i radnych socjalistycznych w Livorno, Medjolanie i Ankonie.

Zwołany do Rzymu kongres socjalistyczny odłożony został na koniec sierpnia.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Rzym, 5 sierpnia (P. A. T.). Na rozkaz tajnego komitetu strajkowego wczoraj rano strajk został definitywnie zakończony.

Konferencja londyńska

DŁUGI NIEMIECKIE A DŁUGI MIĘDZYNARODOWE.

Rzym. 5 sierpnia (A. W.). Minister Szancer wyjeżdża dziś do Londynu. W kołach rządowych wątpią czy uda się na konferencji londyńskiej załatwić cały program początkowo ułożony i przypuszczają, iż zostaną rozpatrzone tylko najpilniejsze sprawy, mianowicie kwestja reparacji. Aljanci zamierzają też zbadać jaki związek istnieje między sprawami długów niemieckich i międzynarodowych. Włochy zajmują stanowisko pośrednie między poglądami Francji i Anglji.

Zatarg o Konstantynopol

GRECKA LOJALNOŚĆ WOBEC KOALICJI.

Lyon, 5 sierpnia (P. A. T.). Donoszą z Konstantynopola, że generał Vlahopoulos czyniąc zadość żądaniu państw sojuszniczych pociągnął do odpowiedzialności oficera, dowodzącego patrolem, który przekroczył strefę neutralną.

LLOYD GEORGE O WSCHODNIEJ POLITYCE ANGLJI.

Londyn, 5 sierpnia. (PAT). (Havas). W przemowie wygłoszonej w Izbie Gmin, a poświęconej sprawom Wschodu, Lloyd George bronił polityki angielskiej w stosunku do Turcji, przypominając stanowisko, zajęte przez nią w r. 1914, które spowodowało katastrofę dla Rosji i Rumunji i przedłużyło wojnę o dwa lata z wielką szkodą narodów, które podtrzymywały egzystencję Turcji. Dalej mówca wspomina o tem, iż Komisja międzysojusznicza zaleciła okupację Smyrny przez Grecję. Wysiłki, mające na celu pogodzenie rządu ateńskiego z rządem Angory, nie dały wyniku z powodu nieprzejednanego stanowiska Turków, którzy domagali się uprzedniej ewakuacji zajętych przez Grecję terenów. Mówca stwierdza, iż sprzymierzeni mają prawo żądać gwarancji od Turcji i bronić Anglję przed zarzutem faworyzowania Grecji. Sprzymierzeni, powiedział Lloyd George, bronią Konstantynopola przed Grekami, przeszkadzając im w użyciu wszystkich sił greckich do działań wojennych, lecz stan podobny nie może trwać do nieskończoności.

Wiadomości telegraficzne.

— Paryski „Temps" podaje, iż w wyniku umowy, zawartej między Enver-Paszą, rządem sowietów i rządem Angory, Enver Pasza objął zarząd interesów tureckich i rosyjskich w Bucharze. Habib Bey mianowany przedstawicielem kemalistów w Bucharze ma powrócić do Angory.

— Posiedzenia parlamentu angielskiego odroczono do listopada.

— „Dantziger Zeitung" donosi z Pekinu, że oświadczono tam oficjalnie, o umowie handlowej, która ma być zawarta między Japonją i Chinami a Rosją. Umowa ta ma na celu uznanie Rosji sowieckiej oraz uregulowanie stosunków handlowych z Sowietami.

— Profesor Einstein odmówił udziału w kongresie niemieckich przyrodników i lekarzy w Lipsku, dowiedziawszy się, iż jego nazwisko znajduje się na liście proskrypcyjnej, ułożonej przez niemieckie organizacje mordercze.

— Kongres narodowej partji słowackiej wybrał ponownie ks. posła Hlinkę na przewodniczącego partji.

— Mordercy marszałka Wilsona będą straceni dnia 10 b. m.

— Koło Gliwic aresztowano dwóch osobników, podejrzanych o dokonanie zamachu w dniu 5 czerwca na Scheidemana.

— W czasie pogrzebu wynalazcy telefonu Grahama Bella wyłączone będą w St. Zjednoczonych wszystkie telefony na znak żałoby na przeciąg jednej minuty.

Z prowincji.

Inowrocław.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, o 30 lipca odbył się wiec publiczny, zwołany przez Związek Zaw. Kolejarzy i miejscowy sekretarjat Związku robotników rolnych. Na wiec przybyło około 1000 osób. Referat o obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej wygłosił tow. Kronenberg, radny miasta Bydgoszczy. Gdy w ciągu swego przemówienia referent powiadomił zebranych o ostatecznem zlikwidowaniu przez sejmową Komisję Główną niedoszłego rządu p. Korfantego i wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, powstała cała sala i wśród burzliwych oklasków wyraziła hołd dla Naczelnika Państwa. Po półtoragodzinnym referacie wywiązała się dyskusja, w której wszyscy mówcy występowali w obronie solidarności klasy robotniczej pod znakiem P. P. S. Uchwalono jednomyślnie rezolucję za poparciem kandydatury socjalistycznej przy nadchodzących wyborach sejmowych.

Listy do Redakcji.

Na skutek notatki podanej w „Robotniku" z d. 5 b. m. pod tytułem „Sfałszowanie protokułu sejmowego" upraszam o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Ustęp protokułu stenograficznego, zawierający deklarację Klubu Pracy Konstytucyjnej, odczytaną podczas dyskusji nad exposé pana prezydenta Nowaka, sporządzony został dokładnie na podstawie notatki, oddanej Biuru sejmowemu przez prezesa Klubu Pracy Konstytucyjnej i najzupełniej zgadza się z cytacją, przytoczoną przez autora będącej w mowie notatki. W deklaracji tej wniosek, podlegający głosowaniu, zawierał jedynie końcowy jej ustęp, zaczynający się od słów: „Sejm przyjmuje i t. d.". Gdyby intencją Klubu Pracy Konstytucyjnej było, aby całą deklarację potraktowano, jako wniosek, należałoby sformułować ją, jak następuje: Wnosimy. Wysoki Sejm uchwalić raczy. Mając do osoby Pana Prezydenta Ministrów i t. d. zupełne zaufanie i t. d. O sfałszowaniu więc protokułu przez kancelarję sejmową nie może być mowy.

Dyrektor Biura sejmowego
J. Pomykalski.

Głosy czytelników.

Wyzyskiwacz robotników.

Folwark Gole gm. Paos (powiat błoński) należy do Adama Hirszmana, człowieka osławionego na całą okolicę. P. Hirszman w stosunku do pracujących u niego robotników rolnych trzyma się wprost skandalicznej taktyki. Z reguły żaden kontrakt nie jest dotrzymywany, umówionej pensji ani ordynarji nie wypłaca się zupełnie lub tylko w znikomej części, wzamian żądając ciężkiej pracy. Robotnik, zanim pozna się na oszustwie obszarnika, pracuje po kilka miesięcy zupełnie lub prawie darmo. Sprawy wynikłe z niedotrzymywania zobowiązań wobec pracowników, są na Komisji Rozjemczej decydowane naturalnie na niekorzyść H., który z całą bezczelnością apeluje do sądów. W ten sposób H. prowadzi już dziesiątki spraw sądowych, drwiąc z zupełnie słusznych żądań robotników. Nikczemne to postępowanie powinno znaleźć należyte potępienie w opinji miejscowego społeczeństwa.

Włościanin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Ruch wyborczy.

TOWARZYSZE! JESTEŚMY W PRZEDEDNIU WYBORÓW!

Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. komunikuje, iż w myśl uchwały Konferencji Międzydzielnicowej — towarzysze, którzy nie wpłacą podatku wyborczego do dnia 1 sierpnia, względnie 7-go sierpnia r. b. pozbawieni będą prawa wstępu na zebrania partyjne.

Egzekutywa wzywa Komitety Dzielnicowe do kontrolowania po 1-ym sierpnia książeczek przy wejściu na zebrania partyjne, oraz energicznego ściągania funduszu wyborczego.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. P. P. S. przypomina Komitetom Dzielnicowym, mężom zaufania po fabrykach i przedstawicielom Zw. Zawodowych, uchwałę Konferencji Międzydzielnicowej o natychmiastowem zarejestrowaniu dla Centralnego Biura Wyborczego wszystkich robotników i robotnic, sympatyków P. P. S., poczynając od 21-go roku życia.

Bez dokładnej rejestracji towarzysze będziecie narażeni na nadużycia wyborcze.

Podatek na fundusz wyborczy. Konferencja międzydzielnicowa PPS. z d. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej Organizacji PPS. podatek w wysokości 1000 mk., jako podatek wyborczy. Suma ta winna być wpłacona do Kasy OKR. w ciągu lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczątką: „Na warszawski fundusz wyborczy PPS." Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w Śródmieściu, mogą wpłacać bezpośrednio w Sekretarjacie OKR., tow. Wysiadeckiej od godz. 9—1 i od 5—7 (Al. Jerozolimskie 6). Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Warszawski Okr. Kom. Rob. PPS.

W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 29-tym lipca 1922 r. powzięto w sprawie podatku partyjnego następującą uchwałę: „Zważywszy wyjątkowo krytyczny stan finansów partyjnych, zwłaszcza wobec rozpoczynającego się okresu wyborczego, który wymaga wyjątkowych nakładów pieniężnych, Rada Naczelna postanawia: Podatek partyjny wynosić będzie od członków i członkiń zarabiających do 40.000 mk. miesięcznie — 40 mk.; od zarabiających do 100.000 mk. miesięcznie — 200 mk.; od 100.000 do 200.000 mk. miesięcznie — 400 mk.; ponad 200.000 mk. — 1.000 mk. miesięcznie. Podwyżka podatku partyjnego liczy się od 1 lipca 1922 r.".

W wykonaniu tej uchwały C. K. W. P. P. S. ogłasza: Podatek 40 marek miesięcznie pobierać się będzie zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „Z". Podatek 200 mk. miesięcznie, zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego z literą „N". Podatek 400 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru czerwonego. Podatek 1.000 mk. mies., zapomocą marek podatkowych koloru niebieskiego. Podatek od bezrobotnych 20 mk. mies. —marka czerwona z litera „B". Co się tyczy podatku już pobranego za lipiec, to wobec jego podwyżki okręgi będą musiały od marek z literą „N" pobrać dodatkowo za lipiec 100 mk., z których 25 wpłacą do Centrali. Należy dalej przekontrolować zarobki miesięczne towarzyszy i towarzyszek za lipiec i sierpień i w związku z tem pobierać od nich podatek 40 mk., 200 mk., 400 mk. i 1.000 mk. miesięcznie.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż d. 13 sierpnia (niedziela) o godz. 11 rano odbędzie się **Konferencja Okręgowa** w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z Rady Naczelnej P. P. S.
2) ustalenie kandydatów na 2 okręgowe listy wyborcze,
3) zorganizowanie biur wyborczych.

Prosimy delegatów Komitetów Dzielnicowych i delegatów powiatowych komisji wyborczych o bezwzględne przybycie pod rygorem odpowiedzialności partyjnej w pełnym komplecie.

Baczność, pracownicy miejscy, członkowie i sympatycy P. P. S. We wtorek, dn. 8 b. m. o g. 6 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie pracowników miejskich członków P. P. S. i sympatyków. Wszyscy tow. tow., proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie. Sprawy doniosłego znaczenia.

Prezydjum koła Prac. Miejsk. P. P. S.

Ruch zawodowy.

Ze Związku Metalowców. W poniedziałek, dn. 7 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Leszno 53) odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk metalowych w Warszawie i na Pradze. Na porządku dziennym: Akcja cennikowa i odpowiedź przemysłowców. Obecność wszystkich konieczna. Wejście dla mężów zaufania za okazaniem subkasjerki, dla delegatów za okazaniem legitymacji.

Baczność, firankarze! Dziś o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie wszystkich robotników i robotnic fabryk tiulowo-firankowo-koronkowych. Sprawy ważne. Stawcie się licznie.

Baczność, krawcy! Zebranie pracowników i pracownic krawieckich damskich odbędzie się w lokalu Związku (Bracka 17) dnia 8 sierpnia o godz. 8 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

Zebranie Zarządów Związków Zaw. Prezydjum Rady Zw. Zaw. (Warecka 7) zwołuje na d. 9 sierpnia r. b. w środę o g. 7 wieczorem Konferencję Zarządów Zw. Zaw. w lokalu Związku Pracowników Miejskich (Warecka 7 m. 4) z następującym porządkiem dziennym: Akcja wyborcza, sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad, Zarządy Związków obowiązane przybyć na zebranie w komplecie.

Baczność, ślusarze! W dniu 10 b. m. odbędzie się walne zebranie sekcji ślusarzy. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i cennikowe. Stawcie się wszyscy.

Rokowania zecerów z właścicielami drukarń w Łodzi. Zapowiedziana na d. 3 b. m. dalsza konferencja przedstawicieli właścicieli drukarń i wydawców gazet w Łodzi z pracownikami w sprawie omówienia wystawionych żądań — nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Właściciele drukarń odrzucają żądania pracowników, uważając je za zbyt wygórowane (A. W.).

Ruch kul.-oświatowy

Wycieczka robotników przemysłu włókniastego. Zarząd Zaw. Zw. R. i R. Przemysłu Włóknistego w Polsce, oddział w Warszawie, urządza w dniu 13 b. m. majówkę w lasach Młocińskich. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7.15 na przystani, o g. 8 rano odjazd statkiem. Bilety po mk. 1000 od osoby są do nabycia w lokalu Związku (Wolska 52).

Zagranicą.

Zatarg między robotnikami w warsztatach okrętowych w Anglji a przedsiębiorcami będzie prawdopodobnie wkrótce zlikwidowany. Pracownicy zgodzili się na zmniejszenie zarobków, o ile jednocześnie otrzymają gwarancję, iż zniżka płac w ciągu 12 miesięcy nie będzie ponownie stosowana.

Strajk kolejarzy szwedzkich. Głosowanie, przeprowadzone wśród funkcjonarjuszów szwedzkich kolei prywatnych, dało w wyniku 90 proc głosów za strajkiem w celu uzyskania podwyżki płac zarobkowych. Strajk rozpocząć się miał jeszcze w dniu wczorajszym, ponieważ związki zawodowe kolejarzy odrzuciły propozycję rządu rozstrzygnięcia konfliktu w drodze arbitrażu.

Wśród robotników duńskich. Uregulowanie ostatniego konfliktu pomiędzy duńskimi pracodawcami a pracobiorcami przewiduje powzięcie przez pracowników decyzji dalszej prolongaty umów jeszcze na 12 miesięcy, licząc do wiosny 1923-go roku. Zarządzone obecnie wśród związków robotniczych głosowanie, wskazuje, że większość gałęzi pracy jest za prolongatą obowiązujących układów. Za prolongatą oświadczył się mianowicie jeden z najsilniejszych związków, to jest związek robotników niewykwalifikowanych. Opozycję stanowią głównie kopenhascy robotnicy budowlani i brukarzy, chociaż i oni nie są przeciwni ewentualnym rokowaniom, zmierzającym do prolongaty układów.

Rozmaitości.

Śmierć Bella.

Twórca telefonów Graham Bell zmarł w Kanadzie w m. Sidney. Dziś korzystanie z telefonów tak jest rozpowszechnione, że nikomu na myśl nie przychodzi przypuścić, że wynalazek ten znany jest niecałe lat pięćdziesiąt. Telefony działają dziś na całej kuli ziemskiej na wysokich górach, w pociągach amerykańskich kolei żelaznych, w automobilach — wszędzie. Człowiek tak przywykł do telefonu, że bez tego przyrządu nie umiałby sobie więcej życia wyobrazić ani życia urządzić. Przynajmniej tak jest w Ameryce.

Droga na Ewerest.

Ekspedycja, zorganizowana przez Anglików w celu dotarcia do szczytu najwyższej góry na świecie (Ewerest w Himalajach) — nie ukończyła prac swoich w tym roku i rozpoczęła drogę powrotną. Składała się ona z 46 tragarzy, w tej liczbie Tybetanka, która na plecach przeniosła namiot, ważący sto funtów ang. przez przełęcz Chogla. Punkt wyjścia ekspedycji był w Sak-Tang, 11.000 stóp ponad wysokość morza, piaskowa, skalista droga, 5.000 stóp długa, prowadząca do Chokorbo poprzez przełęcz Chogla była nad wszelki wyraz uciążliwa. Generał Brun, naczelnik ekspedycji, złożył już swój raport naukowy komitetowi, popierającemu ekspedycję w Londynie. Na wiosnę roku przyszłego ekspedycja wyrusza na nowo w drogę.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 6500 — 6560.
Franki francuskie 538.
Liry włoskie 296.50 — 299.
Marki niemieckie 9.75 — 9,10.
Belgja 504 — 505.
Londyn 29.050 — 28.950 — 29.400.
Praga 159 — 157 — 157.50.
Wiedeń 13.50.

Handel z Rosją.

W najbliższym czasie ustalona zostanie wymiana towarów na granicy sowieckiej przez stację Niehorzele i Stołpce, które zostały przebudowane i przystosowane do przyjmowania i przeładunku towarów. Pociągi polskie będą dochodziły do stacji Niehorzele, gdzie będzie się odbywało przeładowanie towarów. Pociągi sowieckie dochodzić będą do stacji Stołpce.

Do Rosji wywożone są obecnie manufaktura łódzka i białostocka, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, skóry gotowe, galanterja, w ostatnich zaś czasach węgiel kamienny. Z Rosji import obejmuje materjały leśne, futra, oraz szczecinę.

Projektowane jest urządzenie na granicy rosyjskiej kilku nowych stacji granicznych przeładunkowych, między innemi Zahacie i Olechnowicze, przy których uruchomione będą agencje celne.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 27.

Polecamy nowości ostatniego tygodnia:

Baruch M. Ród Fukierów, str. 115, 8-o, mk. 1200.

Gebethnerówna J. — Filipowicz A. — Majkowski J. Gimnastyka metodyczna dla szkół, wyd. drugie, przejrzane i uzupełn., z 91 rysunk. w tekście, str. 166, 8-o, mk. 840.

Giannini Fortunato. Come s'impara l'italiano (Jak nauczyć się po włosku). 2 części, 218+242, 8-o, mk. 3000.

Lagerlöf Selma. Dziewczyna z bagniska, przekład Janiny Godlewskiej, str. 68, 8-o, mk. 480.

Opieński Henryk. Dzieje muzyki powszechnej w zarysie, wyd. drugie, str. 216, 8-o mk. 1800.

Pilica Józef. Czy kooperacja zwycięży? str. 47, 8-o, mk. 180.

Słowacki Juljusz. Lilla Weneda i Grób Agamemnona, wyd. II, str. 104, 8-o, mk. 360.

Sprawozdanie Polskiego Instytutu Geologicznego. T. I zesz. 4 —6, str. od 321 do 638, 8-go, mk. 3600.

Zapolska G. Rajski ptak, powieść, str. 450, 8-o, mk. 3360.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wyszedł z koła Nr. 909,498. Numer ten był sprzedany przez kasę skarbową w Gostyninie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym wytworzyła się bruzda niskiego ciśnienia, ciągnąca się od Bałtyku ku morzu Śródziemnemu, która, przesuwając się na wschód, spowodowała w Polsce zachodniej i środkowej wzrost zachmurzenia i lekkie burze z opadami.

Temperatura o godz. 2-ej wynosiła: 19° we Lwowie, 20 w Warszawie i 23 w Łodzi.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22.8°, najniższe 14° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami drobne opady, nieco chłodniej, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Wycieczka studentów duńskich. Dziś o godz. 9.45, przybywa do Warszawy wycieczka studentów duńskich w liczbie 27 osób. Wraz z wycieczką przybywa przewodniczący stowarzyszenia duńskich studentów, p. Ulrichssen, pod którego przewodnictwem niedawno tak serdecznie podejmowano wycieczkę naszej młodzieży akademickiej w Kopenhadze. Na dworcu gości duńskich powita akademicki Komitet przyjęcia. Wycieczka zabawi w Warszawie 3 dni, poczem przez Gdańsk wróci do Kopenhagi. (PAT).

***Paskarstwo cukierników.* „Kurjer" donosi, że na posiedzeniu komisji do badania cen w d. 3 b. m. właściciele cukierni zażądali podniesienia ceny szklanki czarnej kawy do 195 marek.**

Urząd walki z lichwą stanowczo przeciwstawił się temu nieuzasadnionemu żądaniu, pozostawiając poprzednią cenę 100 mk.

Cukier. Wydział Zaopatrywania Miasta komunikuje, iż brak cukru w sklepach miejskich i punktach sprzedaży był chwilowy i wyniknął wskutek niepodstawiania przez koleje wagonów do ładowania cukru. Obecnie transporty cukrowe zaczęły nadchodzić i w najbliższych dniach dopływ cukru stanie się regularny. Do sklepów miejskich, których mamy w poszczególnych dzielnicach 88, cukier stopniowo jest dostarczany i sprzedawany w nich po mk. 630 za 1 kilogram. Wydział Zaopatrywania spodziewa się, iż będzie mógł cenę tę w dalszym ciągu utrzymać, a nawet — być może — zredukować ją. Pogłoski, jakoby cukier miał znacznie zdrożeć lub miało go zupełnie braknąć, są zupełnie nieuzasadnione: nie należy jedynie szerzyć paniki i robić zapasów cukru, aby w ten sposób nie podniecać apetytów spekulacji.

(m) **Tramwaje nocne.** W nocy z 6 na 7 b. m. tramwaje nocne linji Nr. 10 i 20 z powodu naprawy toru na placu Zbawiciela i na ul. Marszałkowskiej róg Al. Jerozolimskich, będą skierowane przez ul. Bagatela, Aleje Belwederskie i Ujazdowskie.

W nocy z 7 na 8 b. m. tramwaje nocne będą skierowane przez ul. Marszałkowską, Nowowiejską (Niemcewicza) i Aleje Ujazdowskie aż do odwołania.

Kolej elektryczna Warszawa-Młociny. Onegdaj o godz. 4 i pół po poł. z dworca Gdańskiego wyruszył pierwszy pociąg kolei elektrycznej Warszawa-Młociny-Modlin, której pierwszy odcinek Warszawa-Młociny został ukończony. Czasowo, wobec nieukończenia jeszcze elektrowni okręgowej w Pruszkowie, mającej zasilać prądem kolej elektryczną Warszawa-Młociny-Modlin, ruch w porozumieniu z dyrekcją warszawską kolei państwowych odbywać się będzie na otwartym dla ruchu pasażerskiego odcinku Warszawa-Młociny trakcją parową pod kierunkiem dyrekcji warszawskiej P. K. P.

O pracę dla inwalidów. Poszukują zajęcia następujący inwalidzi: korepetytor - akademik, samodzielny mistrz stolarski, b. star. przodow. P. P. za dozorcę - komornika, dwóch urzędników gospodarczych, dwóch początkujących księgowych, szachtmistrz, pomocnik rzeźnicki, pomocnik ślusarski, murarz, biurowy, palacz - kierownik kromu, telefonista, leśnik, elew gospodarczy, pięciu lżejszych prac, dwunastu robotników, dwudziestu woźnych, portjerów względnie stróżów.

Łaskawe zgłoszenia uprasza Gł. Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami Wojen., ul. Pawia 7, pokój 47, telefon 2994.

Zarząd Szkoły Rzemieślniczo - Tkackiej w Żyrardowie zawiadamia, że z dniem 16 sierpnia r. b. rozpoczną się zapisy kandydatów na wakujące miejsca w tej szkole. Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają synowie robotników Zakładów Żyrardowskich. W razie wolnych miejsc mogą być przyjmowani także synowie nienależących do fabryki.

Przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 17 lat, którzy ukończyli conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej.

Kurs w szkole rzemieślniczo - tkackiej trwa 2 lata. Kończący z odznaczeniem pełny kurs szkoły, mają pewność bezzwłocznego otrzymania pracy w Zakładach Żyrardowskich.

Zapisy kandydatów przyjmuje oraz udziela informacji kierownik szkoły p. M. Wdowiak w Żyrardowie, w gmachu Szkoły w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—12 w południe.

Nowe gmachy państwowe. Wkrótce będą rozpoczęte roboty przy budowie państwowej szkoły budownictwa. W roku bieżącym przewidywane jest rozpoczęcie budowy gmachu państwowego archiwum. Wybór miejsca został już dokonany, lecz ostateczna decyzja zależy od władz odpowiednich.

Sprostowanie. W sprawie korespondencji z Zakroczymiu w nr z dn. 3 b. m. o wiecu endeckim informują nas, że wiec zwołany został nie przez ks. Mechczyńskiego, a przez p. Reszczyńskiego, znanego z Zakroczymia agitatora endeckiego.

Walka z epidemjami. Wobec groźby zawleczenia do Warszawy z Kresów i Rosji cholery, Wydział zdrowia publicznego Magistratu m. st. Warszawy polecił pp. lekarzom sanitarnym wzmocnić nadzór: 1) nad czystością domów, placów, targowisk, hoteli, zajazdów, domów noclegowych itp., 2) nad źródłami wody do picia i domowego użytku, zwłaszcza na przedmieściach, 3) nad sprzedażą i wyrobem produktów spożywczych, oraz 4) nad przyjezdnymi z Kresów i Rosji (ścisła obserwacja, badanie na nosicielstwo). Jednocześnie Wydział przypomniał pp. lekarzom sanitarnym o konieczności bakterjologicznego badania wydzielin chorego na ostre nieżyty kiszek, telefonicznego zawiadamiania Wydziału o każdym podejrzanym co do cholery przypadku zachorowania i natychmiastowego przedsiębrania wszelkich środków zapobiegawczych, a mianowicie: przesłanie chorego do szpitala, odwiezienia chorego do domu izolacyjnego, celem obserwacji i badania na nosicielstwo, dokonania ścisłej dezynfekcji itp.

Oprócz tego Wydział zdrowia zwrócił się z prośbą do Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami na m. Warszawę o przypomnienie Komisarjatom Pol. Państw., administratorom domów, hoteli i pokoi umeblowanych, jak również samej ludności o obowiązku meldowania się przyjezdnych z Kresów i Rosji w odnośnych dozorach sanitarnych, oraz o zobowiązanie przyjezdnych z miejscowości, gdzie jest skonstatowany choć pojedyńczy przypadek cholery, poddania się ścisłej obserwacji z badaniem na nosicielstwo; wreszcie do Komendanta P. P. na m. Warszawę o przypomnienie roztoczenia nadzoru, aby wszystkie przepisy sanitarne co do utrzymania w czystości placów, ulic oraz domów, jak również co do handlu produktami spożywczemi były ściśle przestrzegane.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych. We wtorek, d. 8 sierpnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia — Daniłowiczowska 4 m. 21, odbędzie się posiedzenie Zarządu.

Sprawy bardzo ważne.

WYPADKI.

Śmiertelny pojedynek. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe w lasku Branickiego w Radości pod Warszawą odbył się pojedynek między Stefanem Gertnerem (Ceglana 19), a Tadeuszem Przyłuskim (Chłodna 18). Podczas pojedynku strzały dano jednocześnie. Stefan Gertner został zabity na miejscu, zaś Przyłuski został ranny i odwieziono go do Warszawy. Zwłoki Gertnera zostały na miejscu zabezpieczone przez policję z posterunku w Aninie. Na miejscu znaleziono porzucone 2 rewolwery: „Parabellum" i „Steyer".

(m) **Wypadek tramwajowy.** Marja Milewska, lat 24, mieszkanka Brześcia Litewskiego, usiłując wskoczyć do tramwaju w czasie biegu poza przystankiem dworca wschodniego, wpadła pod koła wagonu przyczepnego i doznała złamania prawego podudzia. Pogotowie przewiozło poszwankowaną do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Kradzież czeków z listu.** Marja Chrzanowska (Nowy Świat Nr. 7) zawiadomiła policję 18-go komisarjatu, że otrzymała list z poczty lotniczej z Paryża, i doręczony przez pocztę główną. List zawiadamiał, że znajduje się w kopercie 3 czeki każdy na sumę 400 franków. Czeki miały być z datą 2 i 3 sierpnia 1920 r. Po otworzeniu listu stwierdzono brak tych czeków.

Dalsza likwidacja bandy samochodowej. W dniu onegdajszym około godziny 10 wieczorem aresztowano czwartego członka bandy samochodowej, Stanisława Michalskiego, lat 33. Aresztowania dokonała kobieta wywiadowczyni Kostrzewa. Dowiedziała się ona, drogą obserwacji i wywiadów, że bandyta ten będzie w godzinach wieczorowych przechodził ulicą Kolejową, wziąwszy tedy do pomocy wywiadowcę, Wilemskiego, stanęła na czatach. Istotnie bandyta szedł o oznaczonej godzinie, obładowany jakimś tłomokiem. Kostrzewa podbiegła do niego i skierowawszy ku niemu rewolwer, zażądała poddania się. Bandyta, widząc przed sobą kobietę, usiłował rzucić się na wywiadowczynię, ta jednak była dość silną, by bandytę obezwładnić. W czasie szamotania się z bandytą, Kostrzewa gwizdkiem zaalarmowała Wilemskiego, stojącego również na czatach w pewnej odległości. Nadbiegł wywiadowca i przy jego pomocy Kostrzewa nałożyła bandycie na ręce kajdanki. Michalski pełnił w bandzie rolę kierownika zbrojowni i gospodarza. Przechowywał broń i dostarczał bandzie wszystkich potrzebnych jej dokumentów, paszportów i t. p. Michalski był poszukiwany przez sąd okręgowy w Włocławku i szereg sądów pokoju od 2-ch lat. W tym okresie był on kilka razy już aresztowany, ale zawsze umiał uciec. Obecnie osadzony został na Pawiaku.

Złodziej z oczyma pogromcy. Nocy ubiegłej stróż nocny przy zbiegu ul. Nowego Światu i Alei Jerozolimskich zauważył przez okno w sklepie kooperatywy kolejowej, w narożnym budynku (Aleje Jerozolimskie 1) jakieś sylwetki i natychmiast podzielił się swemi spostrzeżeniami z policjantem. Policjant ze stróżem podbiegli do sklepu, ale stojący widocznie na czatach złodziej dał hasło i osobnicy znajdujący się w sklepie, momentalnie wybiegli przez skwer na terytorjum ministerjum kolei, zaczęli uciekać i znikli. W sklepie były przygotowane łupy, składające się z artykułów spożywczych, do wyniesienia. Usłyszano nagle brzęk szyby. W tym kierunku podszedł policjant. Szyba była zbita w cukierni nadświdrzańskiej, przez której otwór weszli do cukierni policjant i stróż. W cukierni nie było nikogo, tylko pies rzucił się na przybyłych i począł szczekać. Stróż chciał się cofnąć, twierdząc, że skoro pies rzucił się na nich, a przedtem go nie słyszeli, dowodzi to że nikt tam przed nimi nie wchodził, policjant jednak był innego zdania i szukał dalej. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono złodzieja skulonego w szafie. Był nim znany policji Bernard Trzaska. Podczas badania spytany, dlaczego pies na niego nie szczekał, gdy szczekał na stróża i policjanta, Trzaska odrzekł, że na niego pies nigdy nie szczeka, gdyż on swoim wzrokiem każdego psa zmusi do milczenia.

Znów kradzież rodałów. Nocy onegdajszej do bóżnicy w Rożanach, pow. makowskiego, włamali się złodzieje i skradli rodały, wartości 2 miljonów marek.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Candida" B. Shawa.
Teatr Polski. Dziś H. Bernsteina „Bakarat".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś B. Katerwy „Urwis".
Teatr Mały. Dziś „Jej tancerz".
Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".
Teatr Komedja. Dziś „Strażnik cnoty".
Teatr Nowy. Dziś „Odmłodzony Adolar".
Teatr Praski. Dziś „Wesoła Lola". W poniedziałek premjera farsy M. Hennequina „Chrześniak wojenny".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Pan" — Kto jest Nr. 1?

Z równem powodzeniem mógłby autor tego, typowo amerykańskiego w swym stylu obrazu — zapytać: kto jest numer 0? Dziwaczny ten tytuł nadano obrazowi pełnemu włamań, porwań, pociągów pędzących, łodzi podwodnych, wody morskiej i ładnych widoków lądowych. Artystka, grająca pierwszoplanową rolę w obrazie — młodziutkiej wychowanki obrabowanego (jakżeby inaczej!) bogacza — zdaje się dorównywać wiekiem swemu opiekunowi. Tak przynajmniej wygląda.

Będą i następne serje; jeśli tak samo interesujące — warto iść dla... muzyki. m.

Sport.

Polski lot okrężny.

Aeroklub Rzplitej Polskiej na posiedzeniu Komisji Sportowej przy udziale sfer wojskowych dn. 3 sierpnia ustalił termin i warunki polskiego lotu okrężnego. Lot odbędzie się na przestrzeni 1.400 kilometrów w ciągu jednego dnia w 4 etapach: z Warszawy drogą przez Lwów, Kraków, Poznań do Warszawy. Wyznaczono termin na 10-go września. Lot będzie rozegrany o puhar srebrny M. S. Wojsk. Aeroklub przyjął dotychczas 12 zgłoszeń pilotów polskich i zwrócił się do miast Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania, a również do Komitetu Targów Wschodnich z prośbą o współpracę i poparcie.

Zawody piłki nożnej w Łodzi.

Dn. 2 i 3 b. m. na boisku sportowem w Helenowie pod Łodzią odbyły się zawody węgierskiej drużyny piłki nożnej „Törekwes" z tutejszemi klubami „Union" i „Szturm". W obu wypadkach zwyciężyła drużyna węgierska. W pierwszym dniu w stosunku 3 : 0 z „Unionem" (do pauzy 3 : 0), w drugim zaś pobiła „Szturm" w stosunku 2 : 0 (do pauzy 0 : 0), przez oba dni sędziował p. Przeworski z Warszawy (A. W.).

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych

Wolska 44.

TELEFONY: 130-31 Zarząd. 77-50 Wydział zakupów. 82-97 Wydział instrukt., sp.-wych. i wydawn. 77-53 Sekretarjat i magazyny.

Wszystkie Stowarzyszenia—w których artykuły pierwszej potrzeby są na wyczerpaniu—proszone są o przysyłanie zapotrzebowań na nie, do Wydz. Handl. Z. R. S. S., na parę dni przed zakupem.

W tych dniach otrzymamy w większych ilościach doborową mąkę pszenną I gat. Cena konkurencyjna

Posiadamy z ostatnio otrzymanych partji Ryż Burma, Groch Victoria, Fasolę białą. Ceny niskie.

Cukier otrzymać mamy w większych ilościach w przyszłym tygodniu.

Przypominamy iż wiele Stowarzyszeń nie nadesłało konkretnych odpowiedzi na okólnik № 10 z dn. 4.VII r. b.

Przypominamy o obowiązku wpłacania zwiększonych udziałów do mk. 300 — na członka.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

MIASTO—PARK LEŚNY „ŚRÓDBORÓW”

OD WTORKU 8-go Sierpnia ROZPOCZYNA SIĘ SPRZEDAŻ DZIAŁEK

Kino PALACE
Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o g. 5-ej po poł.
Ostatni seans o g. 10-ej w.

TAJEMNICA SZKIELETU

Fascenujący dramat z serji awanturniczych przygód słynnego **JOE DEEBSA**

oraz przewyborna komedja w 2-ch aktach wszechświatowej wytwórni „Nordisk“ w Kopenhadze

p. t. **„Oj, młodzi, młodzi?....“**

Teatr świetlny
Kino „PAN”
Nowy Świat 40.
Początek o g. 6, 8 i 10.
W niedzielę i święta o g. 4, 6, 8 i 10 w.

KTO JEST Nr 1?

Wielki fescynujący film amerykański. Treścią tego filmu jest zagadka, pytanie-rozpalające żarzewiem płomiennem nienawiści i głębokiej miłości, pytanie płynące kalejdoskepowo przez cały ciąg coraz bardziej zaciekawiającego dramatu, którego treścią, budową i strukturą jest właśnie tytułowe pytanie: kto jest numerem pierwszym?

Publiczność Filmuje. Wszystkie osoby obecne na sali Kina „PAN” będą zdjęte kinematograficznie, a w 24-y godziny potem pokazywane na ekranie Kina „PAN“ Nowy-Swiat 40. **Zdjecia odbywają się bezpłatnie.**

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materjały ubraniowe letnie i bieliźniane.

Konfekcję damską i męską: palta jesienne i zimowe, kostjumy, suknie oraz bieliznę damską i męską

Gotowe męskie ubrania.

Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.

Trykotaże: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

Galanterję i norymberszczyznę.

Poleca

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-20.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału pg. miary.

NA RATY!

Można dostać palta i kostjumy, z własnych i powieżonych materjałów w pracowni okryć damskich. **Dzika 10 m. 20.**

TYLKO TWARDA 24

Właściciel znanej artystycznej fotografji

Twarda 24 LINDER

powrócił z zagranicy

TYLKO TWARDA 24

NA RATY!

Okrycia damskie i męskie w pracowni

Kapucyńska 12 m. 2.



Swierzbę w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie **mydlana „Maść P-ra Hebdy“**, nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni od świerzby i parcha

„EKWOL-HEBDA“

Na Hemoroidy—roślinne świeczki

„RATELIN-HEBDA“

T-wo E. HEBDA, Warszawa,
Elektoralna 18.

NA RATY!

Garnitury męskie, palta wiosenne i zimowe z materjałów Angielskich i krajowych najlepszego gatunku poleca. Pierwszorzędny zakład krawiecki.

M. BORSUK ul. Złota 57 m. 30, tel. 406-17. Najnowsze fasony. Punktualnie się wykonywa.

Robota solidna.

NA RATY

Ubiory męskie, okrycia damskie z najlepszych materjałów krajowych i zagr. oraz **towary łokciowe i na bieliznę poleca na dogodnych warunkach**

egzystująca od r. 1897 firma

Frajlich, Tamka 37, **m. 3.**

Prosimy się przekonać.

Robota solidna.

Artretyzm Reumatyzm

leczy się metodami fizykalnemi

w Zakładzie przyrodoleczniczym

D-ra J. ŁUCZYŃSKIEGO, Smolna 10. TELEF. 139-22 i 132-02.

P.P. Tapicerzy

nie będą przepłacali, jeżeli kupować będą

Ceratę
i Dermatoid

w specjalnym składzie hurtowym

S. LIS

Warszawa, Nalewki 13 m. 4.
Telefony: 256-78 i 250-22.
Uwaga! Adres zachować.

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać każdy w pracowni ubiorów męskich i damskich

N. SOBOL

Warszawa, Leszno 73 m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materjałów angielsk. i krajowych

---

Daję na raty

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.**

Na Raty!!

Okrycia damskie, kostjumy i Ubiory męskie

MARKUS **Karmelicka 17, m. 6,** w bramie I-e piętro.

Duży wybór jesiennych ubiorów.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie**. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

NA RATY

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich

D. Wassersztand, Twarda Nr. 20 m. 25
(lewa oficyna 2-gie piętro).
UWAGA: Sklepu nie posiadam.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. 5—7, panie 4—5.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. med. Marjan Zylberbart
b. I-szy asystent berneńsk. Uniwersyt. kliniki. Choroby uszu, gardła i nosa. **Wilcza 66**, tel. 127-07 do 10-ej rano i od 5 — 7 wiecz.

Dr. med. A. Rosengart
Choroby kobiece i akuszerja
Oboźna 11 m. 4 do 10-ej rano i od 5—7 w. tel. 107-19.

Dr. St. Dembecki
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nowy-Swiat 30 od 5 — 7.

Dr. med. J. Merenlender
chor. **skóry, moczopłciowe, wener.** od 8½ — 9½ r. i 6—8 w. Panie 3—4. **Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.**

Dr. Brams wenerelog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. **Nowy-Swiat 46—18.** Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7.

Lekarz-Dentysta **D. MESZ**
Nowy-Swiat 2
przyjmuje od 10 — 2 i od 4 — 7.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Chor. wener. i skór. **Złota 59.** Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Dr. ABRAMSKI
lek. szp. św Łazarza. Chor. skóry, włosów, weneryczne, lecz. prom. Roentgena. **Marszałkowska 118,** tel. 108-61, do 11 i od 4—7. Panie od 1—2.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **D-r ch. E. Pros** **RYMARSKA 14,** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew do 11 i od 2—6.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON
Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34, m. 5**, II-gie piętro.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. Fryszberg
akuszer, Leszno Nr. 13 **powrócił.**

Dr. med. Kazimierz Szokalski
powrócił. Choroby płuc.
Sienna 8, telef. 285-00.

Dr. A. Lefeld choroby dzieci
Nowolipki 45, tel. 220-59 od 4—6
Robotnikom ustępstwo do godz. 10 rano.

Na raty

okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach.
Marszałkowska 58, m. 6.

Można się ubrać tanio i dobrze
w nowootworzonym magazynie ubiorów cywilnych i wojskowych

A Baliszewski i A. Malinowski
Warszawa, PIĘKNA 29 — (sklep)

UWAGA!!!

Garnitury gotowe	od 21.000
Palta jesienne angiel.	30.000
Spodnie sztuczkowe	od 7000
Kurtki na wacie	od 20.000

oraz przyjmuje się wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki zegarki. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

BRYLANTY, złoto i wszelką biżuterję kupuję, zamieniam, płacę najsumienniej, pracownia jubilersko-zagarmistrzowska Marszałkowska 111, tel. 229 35 **SKLEP W BRAMIE,** oraz przyjmuje obstalunki, reperacje wykonywam tanio i dobrze. Uwaga. Takowe również daję **NA RATY.**

Chmielna 26. Ubiory męskie 30.000. Frencze 16,000. Spódnic 6.000. Palta 24.000. Wytwórnia i Składnica.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; lekcja 400 marek. Nowogrodzka 23—19.

Litopon-Ziksulfidweiss, Resolak-szellak najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk sprzedaje niedrogo St. Janowski, Krakowskie Przedmieście 6.

NA RATY! ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorjum zębów sztucznych H. Ratuszniak, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro mieszkania 26.

OKAZJA na nadchodzący sezon po cenie kosztu polecamy: płaszcze tokowe, pluszowe, zamszowe na adamaszku z kołnierzami futrzanemi. Duży wybór welurowych od 50.000 mk. Wyprzedaż letnich od 10.000. Suknie wełniane od 6000, trykotowe od 4.500, strojne markizetowe od 10.000. Bluzki od 2.000. Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

OBUWIE męskie, damskie i dziecięce kupujcie tylko Jerozolimska 19, w podwórzu, wprost bramy.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szycie garniturów z własnych i powierzonych materjałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żórawia 25, m. 3. Uwaga I-e piętro front.

Pokój kuchnia woda zlew w Mokotowie poszukuje Mokotów. Belgijska 7. Zaremba, poniedziałek, wtorek 4—7.

Poszukuję pokoju przy rodzinie lub oddzielnie. Zapłacę z góry, dzielnica bez różnicy. Twarda 43—9.

Rozwiązanie zadań Rybkina, Michalskiego - Zakrzewskiego, Okulicza, Klonowskiego, Bohuszewicza, Witwińskiego, Sianożęckiego (fizyka); ćwiczenia z matematyki wyższej; tłomaczenie łaciny; krytyka z literatury polskiej, skroty z historji, języki obce. Wydawnictwa księgarni Wajnera, Bielańska 5 (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, przeróbki, reperacje. Wykonanie solidne. Gwarancja długoletnia. Ceny niskie. Przy laboratorjum gabinet lek.-dentystyczny. Robotnikom ustępstwo. Łucka 14 m. 3, tel. 293-21.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ
u **„Leonara“**
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 400.
12 „ „ „ 500.
Portrety wykwintnie wykonane